

Moskwa. Widok z Pałacu Kremłowskiego.

DROGA DO KOMUNIZMU

Przez dwa tygodnie oczy i uszy świata zwrócone były w kierunku Moskwy, gdzie obradował XXII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Trudno przecenić wielkość, zasięg i znaczenie Zjazdu zarówno dla współczesnego świata, jak i dla kształtowania jego przyszłych losów. XXII Zjazd wytyczył przecież na okres dwudziestoletni kierunek rozwoju pierwszego i największego kraju socjalistycznego oraz kontynuując dzieło zapoczątkowane przez XX Zjazd zabezpieczył polityczne i organizacyjne warunki dla zbudowania komunizmu.

Uchwaleniem nowego Programu i nowego Statutu KPZR Zjazd otworzył w dziejach rewolucji socjalistycznej nowy etap, okres rozwiniętego budownictwa komunizmu. Nowy Program konkretyzuje teorię naukowego komunizmu i wytycza praktyczne drogi jego budowy. Po raz pierwszy szczegółowo rozwinięta jest sprawa konkretnych form i dróg urzeczywistnienia wspaniałej komunistycznej zasady — od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb. Ustrój komunistyczny stał się obecnie czymś znacznie bardziej realnym, bliższym — prawie że namacalnym. Stanowi on sprawę bliskiej perspektywy w historycznej radzieckiego społeczeństwa, długofalowego, dwudziestoletniego planu rozwoju gospodarczego, naukowego i kulturalnego oraz 20-letniego okresu przeobrażeń społecznych. Doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR świadczą, że plany takie są jak najbardziej realne.

W najbliższym 20-leciu, dzięki zakrojonej na olbrzymią skalę elektryfikacji kraju, kompleksowej mechanizacji i automatyzacji oraz chemizacji procesów produkcyjnych ma być osiągnięta najwyższa na świecie wydajność pracy. ZSRR już w roku 1970 wyprzedzi, a w dziesięć lat później pozostawi dale-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Białystok

Nr 262 (3183)

Nakład 79239

4-5 XI. 1961 r.

Cena: 70 groszy



POWRÓT Z WIELKIEGO ZJAZDU

2 bm. powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja Komitetu Centralnego PZPR z przewodniczącym — I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką. Delegacja uczestniczyła w obradach XXII Zjazdu KPZR.

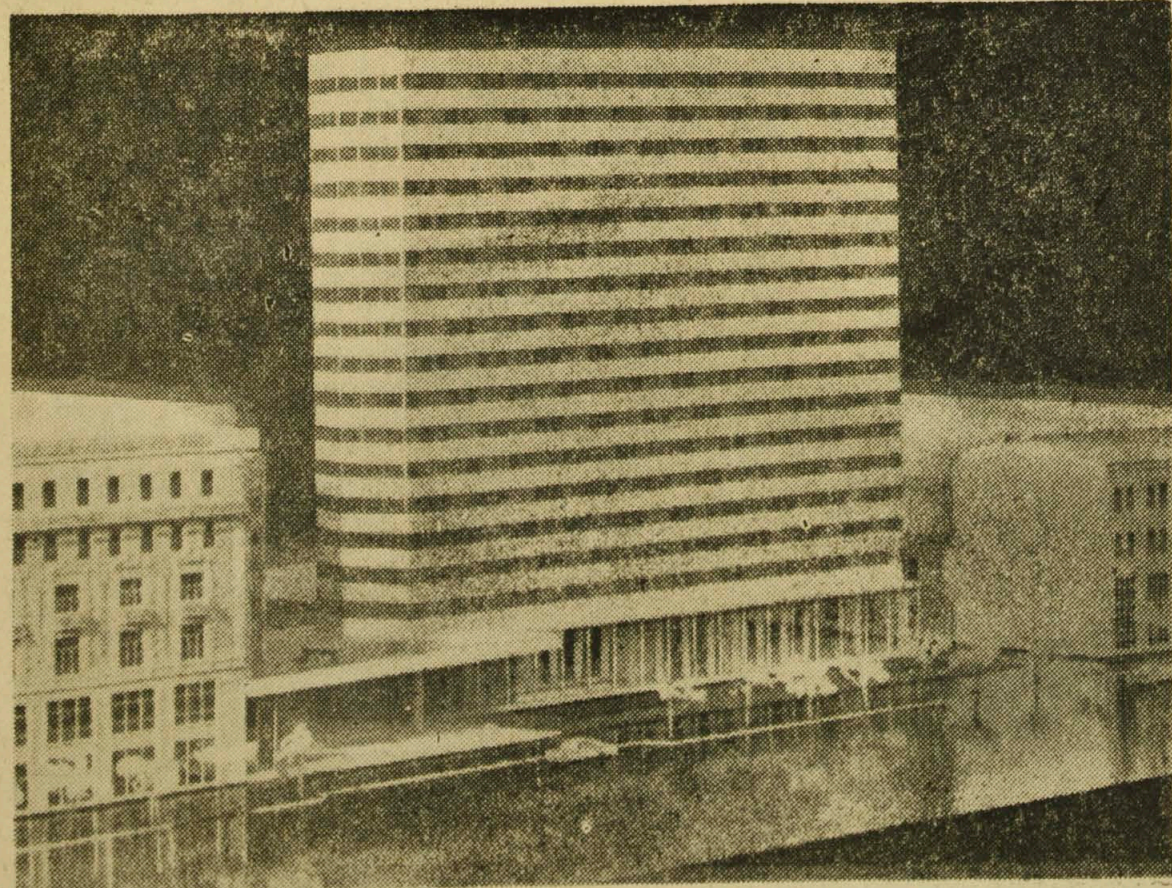
Na naszym zdjęciu powitanie na lotnisku Okęcie. Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz witają: Al. Zawadzki, M. Spychalski, J. Tokarski i R. Zambrowski.

CAF — fot. Wdowiński

LAUREAT NOBLA

Pokojową nagrodę Nobla otrzymał znany działacz południowoafrykański Albert Luthuli za jego zdecydowaną walkę przeciwko dyskryminacji rasowej w republice południowoafrykańskiej. Na zdjęciu Albert Luthuli trzymając w ręku tarczę zuluską bierze udział w ceremonii na jego cześć w jednej z zuluskich wiosek.

Fot. CAF



MOSKWA. Projekt wielkiego nowoczesnego hotelu w centrum miasta

Za kilka dni cały świat obchodzić będzie rocznicę Wielkiego Października. W tym roku obchody te będą miały szczególny charakter. Cały świat bowiem komentuje szeroko obrady i uchwały XXII Zjazdu KPZR — partii, która niegdyś poprowadziła masy do zwycięskiej rewolucji, a dziś prowadzi je do komunistycznej przyszłości. O historii i dniu dzisiejszym piszemy w naszym artykule wstępnym pt. „Droga do komunizmu”.

Dziś w numerze zamieszczamy interesującą historię bohatera spod Lenino rodem z Bielska. Krystyna Siemiatycka pisze o życiu kulturalnym Łap. Omiljanowicz pisze o historii pierwszego starego szyldu. Adam Ejsmont opowiada naszemu reporterowi o tym, jak zdobywano Pałac Zimowy. Jerzy Bekker pisze nam o swoim pobycie w Plocku i wrażeniach z Petrobudowy. Poza tym w numerze sporo ciekawostek.

Za tydzień ciekawy numer a w nim artykuł J. Urbana „Listu do Gomułki”.





Fragment pokojowej manifestacji Algierczyków w Djar El Marcoul koło Algieru, podczas obchodu 7 rocznicy podjęcia walk wyzwolenczych. Manifestanci niosą transparent z napisem: „Żądamy natychmiastowego wznowienia negocjacji”.
Jak wiadomo na spontanicznej manifestacji pokojowej Algierczyków odpowiedzieli Francuzi strażnikami zabijając 78 osób.

WIADOMOŚCI

Ze świata

Echa XXII Zjazdu KPZR
MOSKWA (PAP) 3. 11.

Piątkowa prasa moskiewska, poza dokumentami Zjazdu, zamieszcza artykuły wstępne, komentarze oraz doniesienia o wiecach i zebraniach na terenie ZSRR, na których ludność aprobuje uchwały XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

„Prawda”, „Trud” i „Krasnaja Zwiezda” podkreślają, że podczas masowych wieców ludność ZSRR z entuzjazmem aprobuje decyzje podjęte na Zjeździe i zapewnia, że nie będzie szczeniście wysiłków, aby jak najszybciej zrealizować 20-letni Program KPZR zakładający budowanie społeczeństwa komunistycznego w Związku Radzieckim.

Prawie całą kolumnę poświęca „Prawda” komentarzom nadesłanym z Waszyngtonu, Berlina, Budapesztu, Hawany i innych stolic.

Wiele dzienników burżuazyjnych USA bije na trwogę w związku z perspektywami współzawodnictwa gospodarczego między Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim. Dzienniki amerykańskie piszą otwarcie, że wynik tego współzawodnictwa może być bardzo smutny dla Stanów Zjednoczonych.

„New York Times” pisał m. in., że dla sprostania „wyzwaniu” radzieckiemu, „Stany Zjednoczone muszą zwiększyć tempo rozwoju swej gospodarki i znacznie zwiększyć tempo produkcji przemysłowej”.

„Washington Post and Times Herald” wskazuje, że „Chruszczow obiecał znacznie zwiększenie produkcji dóbr materialnych i nie ma podstaw wątpić w to, że Rosjanie otrzymają to dobra... Niewątpliwie gospodarka radziecka dogoni naszą”.

Szef sztabu marynarki wojennej USA, admirał Burke zmuszony był niedawno przyznać, że „społeczeństwo komunistyczne może skupić swe wysiłki i zmierzać do określonego celu”. Co może przeciwstawić temu gospodarka amerykańska? Nic, poza nowym zwiększeniem wysiłku w kierunku, którym usiłuje się ratować równowagę gospodarczą.

Prasa amerykańska przyznaje jednak, iż nie wierzy, by tego rodzaju środki okazały się skuteczne. Jak pisał dziennik „National” — „utworzone w USA państwo militarne zmierza nieuchronnie do krachu”.

Rada Bezpieczeństwa zaleciła Zgromadzeniu Ogólnemu NZ wybór U Thanta na sekretarza generalnego ONZ

NOWY JORK (PAP) 3. 11.

3 bm. o godz. 17 (czasu warszawskiego) zebrała się Rada Bezpieczeństwa w celu dokonania wyboru sekretarza generalnego ONZ. Rada zaleciła Zgromadzeniu Ogólnemu NZ do 15 listopada 1963 roku, Wniosek o jego nominację przedstawił Cejlon, Liberia i ZRA.

W Algierii znowu połała się krew

PARYŻ (PAP) 3. 11.

Po śródowych demonstracjach ludności algierskiej z okazji siódmej rocznicy wybuchu powstania przeciwko kolonizatorom francuskim, w czwartek w całym kraju utrzymywała się napięta atmosfera. W wielu miastach odbyły się uroczyste pogrzeby ofiar demonstracji z 1 listopada. W pogrzebach wzięły udział dziesiątki tysięcy Algierczyków. Demonstranci nieśli flagi o barwach niezawisłej Algierii.

W dwóch miastach algierskich znowu połała się niewinna krew. W mieście Tebessa położonym niedaleko Constantine policja zabiła dwóch Algierczyków i raniła 12. Akcja policji podjęta została podczas pogrzebu dwóch Algierczyków, ofiar śródowych demonstracji.

Do krwawych zajęć doszło również w Relizane, w okręgu Mostagane. Od kul policji i żandarmerii padło 5 zabitych, 19 osób zostało rannych.

Wokół sytuacji w Kongo

LONDYN (PAP) 3. 11.

Komisja ONZ, która prowadziła śledztwo w sprawie śmierci premiera Konga, Patrice Lumumby, zakończyła w Genewie opracowywanie raportu podsumowującego jej działalność. Kopia raportu została natychmiast przesłana przebywającemu w Genewie samowolnemu prezydentowi Katangi Czumbe, który ponosi główną odpowiedzialność za zamordowanie Lumumby.

Agencja Reutersa pisze, że raport przesłany zostanie do sekretariatu ONZ i będzie opublikowany w ciągu 15 najbliższych dni. Reuter po-

daje, że we wtorek komisja wysłała list do Czumbe z prośbą o złożenie zeznań w sprawie śmierci Lumumby. Czumbe nie udzielił żadnej odpowiedzi na list.

Jak już podawaliśmy, w dniu wczorajszym gen. Mobutu oświadczył w Leopoldville, że jego wojska wkroczyły na terytorium Katangi i przedostały się 50 km w głąb prowincji. W związku z tym wydarzeniem, samowolny prezydent Katangi przebywający obecnie na leczeniu w Genewie ma powrócić w najbliższy poniedziałek do Elisabethville.

Straszliwe żniwo huraganu „Hattie”

LONDYN (PAP) 3. 11.

Według niepotwierdzonych jeszcze informacji, podanych przez radio Kingston (Jamajka), liczba ofiar huraganu „Hattie”, który nawiedził w środę Honduras Brytyjski, przekroczyła już 400 osób. W portowym mieście Stannecreek, położonym w pobliżu stolicy kraju, Belize, poniosło śmierć 300 osób.

Port Stannecreek, liczący 11 tysięcy mieszkańców znajdował się w samym centrum huraganu. Według relacji pilota, który przelatywał nad obszarami zniszczonymi przez „Hattie”, miasto to jest całkowicie zniszczone. Ocalały zaledwie trzy, lub cztery domy.

W samej Belize zniszczeniu uległo 50-80 procent wszystkich domów. Przeszło połowa ludności 31-tysięcznego miasta pozostała bez dachu nad głową. Natoczni świadkowie opowiadają, że w dzielnicach, które uciepły najbardziej, nie sposób odróżnić, gdzie były dawniej ulice, a gdzie stały domy. Całe wielkie obszary przedstawiają jedno wielkie rumowisko.

Premier Nehru udał się do USA

DELHI (PAP) 3. 11.

Korespondent PAP red. Golebiowski donosi: Premier Nehru opuścił w piątek Delhi, udając się z oficjalną wizytą do USA. Nehru zatrzyma się po drodze w Londynie, gdzie przeprowadzi rozmowy z premierem brytyjskim Macmillanem.

Lista tematów, które najprawdopodobniej zostaną poruszone w rozmowach Nehru — Kennedy, jest nader długa. Obejmuje ona m. in. sprawy Niemiec, Indochin, kolonializmu, struktury ONZ, rozbrojenia i prób atomowych. Dochodzą do tego kwestie dotyczące bezpośrednio Indii, a więc przede wszystkim sprawy form i zakresu amerykańskiej pomocy gospodarczej.

LONDYN (PAP) 3. 11.

Premier Nehru ma przeprowadzić rozmowy z premierem Macmillanem w sobotę. W niedzielę odleci on samolotem do Waszyngtonu. Jego pierwsze spotkanie z prezydentem Kennedym ma nastąpić w poniedziałek w Newport.

Wizyta Nehru w USA trwać będzie 9 dni, po czym uda się on do Meksyku.

Z pobytu polskiej delegacji rządowej w Republice Mali

BAMAKO (PAP) 3. 11.

W Republice Mali przebywa obecnie polska delegacja rządowa z wiceprzewodni-

Pełny tekst Programu KPZR w „Trybunie Ludu”

WARSZAWA (PAP) 3. 11.

W sobotę 4 bm. „Trybuna Ludu” drukuje pełny tekst Programu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uchwalonego na XXII Zjeździe KPZR.

czącym Komitetu Współpracy Gospodarczej, Naukowej i Technicznej z Zagranicą R. Fidelskim.

W dniu 2 listopada w Bamako został podpisany wspólny komunikat polsko-malijski, stwierdzający, że wizyta polskiej delegacji rządowej stwarza szerokie perspektywy dalszego zacieśnienia współpracy między Polską i Mali — w interesie obu krajów i pokoju.

Komunikat stwierdza też, że zawarto porozumienie w sprawie współpracy naukowo-technicznej, handlu i płatności oraz umowę o wymianie kulturalnej między PRL i Republiką Mali.

Delegacja MRL na sesję ONZ

ULAN-BATOR (PAP) 3. 11.

Jak podaje agencja Montecame, w związku z przyjęciem Mongolii w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, Rada Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej zatwierdziła następujący skład delegacji MRL na XVI sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ: szef delegacji — pierwszy wiceminister spraw zagranicznych MRL, Cewegmid, członkowie delegacji — Zargalsajhan, Luwsanczul-tem, Banzar i Damdinorż.

Rozmowy CDU - FDP nadal otwarte

BONN (PAP) 3. 11.

Zagadnienie składu nowego rządu Niemieckiej Republiki Federalnej nie zostało jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte. Grupy parlamentarne CDU/CSU i FDP wyrażają w zasadzie zgodę na utworzenie wspólnego rządu, jednakże CDU/CSU pragnie wprowadzić pewne poprawki i uzupełnienia do tekstu porozumienia koalicyjnego, zaś grupa parlamentarna FDP postanowiła tylko wówczas zaakceptować kandydaturę Adenauera na kanclerza, jeśli CDU/CSU przyjmie bez żadnych zastrzeżeń projekt porozumienia z 20 października.

Porozumienie komunikacji lotniczej między ZSRR i Indonezją

MOSKWA (PAP) 3. 11.

Jak donoszą z Dżakarty, w dniu 2 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Indonezji odbyła się uroczystość podpisania umowy o komunikacji lotniczej między ZSRR i Indonezją. Zgodnie z umową samoloty radzieckie i indonezyjskie będą kursować między Dżakartą a Moskwą. Otwarcie linii lotniczej nastąpi w końcu roku bieżącego lub w początku 1962 r.

Ben Guriona otrzymał inwestyturę

BERLIN (PAP) 3. 11.

Nowy rząd izraelski, na czele którego stoi znowu Ben Gurion, otrzymał w parlamencie izraelskim inwestyturę. Za udzieleniem inwestytury nowemu gabinetowi Ben Guriona głosowało 83 posłów, przeciwko 46. Jest to dziesiąty rząd Izraela od chwili utworzenia tego państwa w 1948 r. W jego skład wchodzi przedstawiciele 4 partii.

Nieudany eksperyment z rakietą USA

NOWY JORK — 1 listopada USA podjęły próbe wprowadzenia na orbitę sztucznego satelity Ziemi z przyładką Canaveral w stanie Floryda.

Próba nie powiodła się. Jak informuje agencja Associated Press, mniej więcej 20 sekund po wystąpieniu rakiety nośna „Blue Scout” eksplodowała.

Delegacja handlowa Ghany w ZSRR

MOSKWA (PAP) 3. 11.

W piątek przybyła do Moskwy delegacja handlowo-gospodarcza Ghany z ministrem przemysłu lekkiego i ciężkiego Krobou Edusei na czele. Delegacja przeprowadzi rozmowy w sprawie zawarcia długoterminowej umowy handlowej oraz porozumienia w sprawie rozszerzenia współpracy gospodarczej i technicznej między ZSRR i Ghaną.

Z kraju

A. Zawadzki przyjął delegację nauczycielstwa polskiego

WARSZAWA (PAP) 3. 11.

3. bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął delegację w składzie: minister Oświaty Wacław Tułodziecki, wiceminister Szkolnictwa Wyższego Eugeniusz Krassowski i przewodniczący ZG ZNP Józef Kwiatek.

Delegacja poinformowała przewodniczącego Rady Państwa o przygotowaniach do uroczystych obchodów. Dnia Nauczyciela.

W imieniu nauczycielstwa delegacja zaprosiła przewodniczącego Rady Państwa do objęcia protektoratu nad uroczystościami związanymi z „Dniem Nauczyciela”, oraz wzięcia udziału w centralnej akademii, która odbędzie się 18 bm.

Zmiany przepisów kodeksu postępowania cywilnego

WARSZAWA (PAP) 3. 11.

Kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpatrywało ostatnio projekt ustawy o zmianie przepisów kodeksu postępowania cywilnego, który obejmuje sprawy najbardziej pilne, podjętowane aktualnie najważniejszymi interesami obywateli i potrzebami wymiaru sprawiedliwości. Najkrócej można powiedzieć, że dotyczy one rozszerzenia właściwości sądów powiatowych, ułatwień w obrocie prawnym z zagranicą oraz usprawnienia trybu egzekucji alimentów.

Pirat drogowy zabił przechodnia i zbiegł

BYDGOSZCZ (PAP) 3. 11.

Na granicach Rypina 38-letni taksówkarz Władysław Łabecki pedał z nadmiernej szybkością samochodem marki „Warszawa” wpadł na przechodnia — zabijając go na miejscu. Kierowca nie troszcząc się o swą ofiarę i nie udzielając jej pomocy — zbiegł.

Zarządzony pościg zakończył się ujęciem zbrodniarza. Oddany on został do dyspozycji prokuratora Sądu Powiatowego w Rypinie.

Z województwa

25 w województwie

Wmurowanie kamienia węgielnego pod szkołę Tysiąclecia w Białymstoku

W sobotę w Białymstoku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod 25 w województwie a trzecią w mieście szkołę — pomnik Tysiąclecia i nadanie jej imienia działacza PPR, Zygmunta Kościńskiego. Będzie to Szkoła Podstawowa nr 9 przy ul. Suchej. Na uroczystość tę przybyli: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN, mgr Gabriel Górtowski, kurator Okręgu Szkolnego, Czesław Łojko, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Józef Trusiewicz, sekretarz KM PZPR, mgr Włodzimierz Lebedziński, przewodniczący Prezydium MRN, Jerzy Krochmal, inspektor szkolny, Czesław Trybulski oraz delegacje z białostockich szkół.

Uroczystość zagrał przedstawiciel Społecznego Komitetu Budowy Szkoły, Mikołaj Juszczyk. Z kolei głos zabrał I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Józef Trusiewicz. Powiedział on

m. in.: „W styczniu przypadła 20 rocznica powstania PPR — kontynuatorki rewolucyjnej tradycji KPP — poprzedniczki PZPR. Młodzież naszą zapoznawac się będzie z historią walk narodu polskiego w najtrudniejszym dla nas okresie. Był to okres walki z hitlerowskim najeźdźcą w latach okupacji i trudnych zmagani z rodzimą reakcją o utrwalenie władzy ludowej. Tym, który zetknął się z ruchem komunistycznym i stał się jego aktywnym bojownikiem, był Zygmunt Kościński”. Imieniem tego właśnie działacza PPR nazwana została nowobudująca się szkoła. Uroczystość ta była jednocześnie włączeniem się w obchody 20-lecia PPR.

Następnie przemówił kurator Okręgu Szkolnego, Czesław Łojko. Akt nadania imienia budującej się szkole odczytał inspektor szkolny, Czesław Trybulski, a akt erekcyjny — przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Szkoły — pomnika Tysiąclecia — Wiktor Teśluk.

Z kolei odbyło się wmurowanie aktu erekcyjnego. W imieniu uczniów Szkoły nr 9, którzy otrzymają ten nowy budynek, przemówiła Janina Borkowska z kl. VII.

Nowa szkoła — pomnik Tysiąclecia ma być wbudowana w terminie do 31 sierpnia 1962 r. Takie przynajmniej zobowiązanie podjęła brygada BPBM, wykonująca prace. (a)

Filmowcy radzieccy przybywają do Białegostoku

Dorocznym zwyczajem na ekranach naszych kin rozpoczął się Festiwal Filmów Radzieckich.

W związku z tym festiwalem przybyła do Polski delegacja filmowców radzieckich.

Goście radzieccy odwiedzą również w dniach 5 i 6 bm. nasze miasto. W niedzielę o godz. 12.47 przybędą do Białegostoku: reżyser filmu „Zegnajcie gołębie” Jakub Segel, aktorka Ella Leźdej, znana nam z filmów „Ballada o żołnierzu”, „Ci z pierwszej ekipy”, „Wiatr w oczy”, „O 6 na lotnisku”, „Na polu chwały” oraz aktor Anatol Kuźniecowa, którego oglądaliśmy w filmach „Czekajcie na listy”, „Porucznik Marynin”, „Niebieskie ścieżki”, „Tajemnica domu towarowego”.

Goście spotkają się w niedzielę z publicznością kina „Syrena” o godz. 17. Kina „Pokój” — o godz. 18 i w Kinie Związków Zawodowych o godz. 18.30.

Również w niedzielę o godz. 19 w Sali Łącznikowej Związków Zawodowych odbędzie się konferencja prasowa.

W poniedziałek 6 bm. filmowcy radzieccy zwiedzą miasto, a następnie złożą wieńce przed Pomnikiem Wdzięczności. Następnie goście odwiedzą zakłady pracy w Białymstoku.

Podczas festiwalu w specjalnie wytypowanych kinach festiwalowych obejrzymy najnowsze filmy radzieckie: „Zegnajcie gołębie”, „Kocham cię, życie”, „Skok o świcie”, „Ostrożnie baci”, „Ludzie na moście”, „Porucznik Marynin”, „Czekajcie na listy”. W pozostałych kinach odbędzie się przegląd cenniejszych pozycji filmu radzieckiego, wśród których zobaczymy m. in. wznioną „Opowieść o prawdziwym człowieku”. (K.S.)

Gwardia pierwszym finalistą Pucharu Polski

W pierwszym półfinałowym meczu piłkarskim rozegranym wczoraj w Nurcu o Puchar Polski na szczuble wojewódzkim, piłkarze Gwardii Białostok pokonali Husara Nurzec 4:1 (2:0).

Gospodarze nawiązali okresami równorzędną grę, zawadzili jednak w sytuacjach podbramkowych. (Let)

POGODA

SOBOTA — Chmurno. Możliwe drobne opady deszczu. Temperatura do 16 stopni C. Wiatry dość silne, południowo-zachodnie.

NIEDZIELA — bez większych zmian.

DROGA DO KOMUNIZMU

ciąg dalszy ze str. 1

ko w tyle Stany Zjednoczone w produkcji przemysłowej i rolnej przypadającej na 1 mieszkańca.

Nowy Program KPZR przewiduje, że dzięki komunistycznej, obfitości dóbr materialnych w Związku Radzieckim będzie osiągnięty wyższy niż w jakimkolwiek innym kraju poziom życia. Przekształcenie pracy w pierwszą potrzebę życiową wszystkich zdolnych do pracy członków społeczeństwa umożliwi pełną realizację komunistycznej zasady podziału według potrzeb. Nie ulega wątpliwości, że — zgodnie z przewidywaniami Lenina — w miarę wygrywania przez ZSRR wyścigu ekonomicznego z przodującymi w rozwoju gospodarczym krajami kapitalistycznymi nowe miliony ludzi na całym świecie będą się skupiać pod sztandarami Marksa i Lenina.

Jednakże nowy Program KPZR reprezentuje wielką przyciągającą, mobilizującą masę ludowe siły nie tylko dzięki postanowieniom o charakterze ekonomicznym. Budowa komunizmu, przekształcenie się państwa dyktatury proletariatu w państwo ogólnonarodowe oznacza dalsze rozszerzenie radzieckiej demokracji. Wyrazi się ona w zwiększaniu kompetencji i zmianie charakteru rad terenowych i wszystkich przedstawicielskich organów władzy, w organizowaniu ogólnonarodowych dyskusji nad najważniejszymi problemami życia publicznego, we wzmocnieniu kontroli ludowej nad działalnością organów władzy, w stopniowej realizacji zasady obieralności pracowników na kierowniczych stanowiskach w aparacie państwowym. Systematyczne odnawianie składu kierowniczych organów władzy, podnoszenie roli organizacji społecznych i stopniowe zastępowanie funkcji państwowych przez organa samorządu społecznego, to dalsze czynniki rozwoju socjalistycznej demokracji. Analogiczne postanowienia nowego Statutu KPZR uchwalonego przez Zjazd stwarzają ramy dla dalszej demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego.

Oczywiście Zjazd poświęcił wiele miejsca i czasu najbardziej dziś podstawowej dla ludzkości sprawie wojny i pokoju, potwierdził w całej rozciągłości wierność KPZR i państwa radzieckiego polityce pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. Zjazd przeprowadził analizę układu sił we współczesnym świecie, stwierdzając, że osiągnięcie przez ZSRR niezmierzonej potęgi gospodarczej, naukowej i militarnej, dynamiczny rozwój ekonomiczny wielkiej wspólnoty świata socjalistycznego, triumf idei narodowo-wyzwoleńczej, przekształcający całe kontynenty z dawnej rezerwy imperializmu w ośrodki aktywnej walki antyimperialistycznej i antywojennej, wreszcie rosnąca aktywność i opór mas w krajach kapitalistycznych przeciwko najstraszliwszej groźbie katastrofy nuklearnej zadecydowały o przewadze sił antywojennych. Fakt ten w pełni uzasadnia słowa uchwały XXII Zjazdu, że „jeszcze przed całkowitym zwycięstwem socjalizmu na świecie, przy utrzymaniu się kapitalizmu w części świata, powstanie realna możliwość wyeliminowania wojny światowej z życia ludzkości”.

Nie trzeba dowodzić, że realizacja tego celu byłaby prawdziwym szczęściem dla ludzkości, a powszechne i całkowite rozbrojenie przyniosłoby narodom olbrzymie dobrodziejstwa materialne.

XXII Zjazd rozwijając i pogłębiając linię XX Zjazdu dokonał konsolidacji partii, zapewnił wszystkie warunki realizacji jej nowego Programu i Statutu oraz zwycięskiej budowy komunizmu. W spo-

sob odważny i pryncypialny na Zjeździe został nasświetlony raz jeszcze tragiczny okres w życiu KPZR, Związku Radzieckiego i całego międzynarodowego ruchu robotniczego, okres kultu osoby Stalina, gdy hołdowano niejednej antyleninowskiej tezie i gdy praktyka partyjna i państwowa stawała brutalnie pogwałcenie i zaprzeczenie zasad leninowskich. XXII Zjazd raz jeszcze jednomyślnie potępił tę praktykę, odrzucił ją i zawarł w nowym Programie i Statucie postanowienia, „które powinny stanowić gwarancję — jak powiedział towarzysz Chruszczow — że nie powtórzy się kult jednostki, powinny stworzyć na jego drodze niezawodną zapórę”.

Antypartyjna grupa z Mołotowem, Kaganowiczem i Malenkowem na czele usiłowała zawrócić partię z drogi leninowskiej, wznowić zgubne metody kierowania partią i państwem wprowadzone przez Stalina. Poza granicami Związku Radzieckiego również znaleźli się zwolennicy tych metod. Są nimi członkowie kierownictwa Albańskiej Partii Pracy, których działalność wyrządza wielkie szkody własnej partii i ludowi albańskiemu, międzynarodowej jednoci partii komunistycznych i robotniczych. Ich poczynania są jawnie sprzeczne z deklaracjami partii komunistycznych i robotniczych z roku 1957 i 1960, które w całej pełni aprobowaly uchwały XX Zjazdu KPZR i które były podpisane również przez kierownictwo Albańskiej Partii Pracy. Przebieg XXII Zjazdu KPZR raz jeszcze dał dowód bezgranicznej wierności komunistów radzieckich dla idei marksizmu-leninizmu oraz ich bezkompromisowości w walce o czystość ideologiczną partii, w walce na dwa fronty — przeciwko rewizjonizmowi oraz przeciwko dogmatyzmowi i sekciarstwu.

W Polsce śledziliśmy przebieg obrad XXII Zjazdu z zapartym tchem. Nasza partia i nasz naród z pełnym zrozumieniem i poparciem odnoszą się do walki, jaką prowadzili radzieccy towarzysze o konsekwentną realizację linii XX Zjazdu. Pamiętamy, że jego doniosłe uchwały pomogły nam w Polsce usunąć błędy i wypaczenia okresu kultu jednostki, legły u podstaw nowego etapu naszego rozwoju, zapoczątkowanego przez VIII Plenum KC w październiku 1956 roku i po dziś dzień jak i na przyszłość stanowią niewzruszone zasady pracy partyjnej i wszelkiej działalności publicznej.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uważa również za niezmiernie doniosłe od strony teoretycznej i politycznej twórcze rozwinięcie w projektach nowego Programu i Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego leninowskich zasad życia partyjnego i nauki o państwie socjalistycznym — mówił w przemówieniu powitalnym na Zjeździe I sekretarz Komitetu Centralnego naszej partii. — Widzimy w tym konsekwentną kontynuację idei i postanowień XX Zjazdu, które urzeczywistnione w praktyce politycznej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz podjęte przez inne partie komunistyczne stały się dźwignią potężnego wzrostu sił socjalizmu, jego ideowego i moralnego wpływu na świadomość mas”.

Rozwinięcie i pogłębienie przez XXII Zjazd idei i postanowień XX Zjazdu będzie źródłem dalszego postępu naszej wspólnej komunistycznej sprawy, będzie źródłem nowych zwycięstw KPZR i narodów radzieckich w budownictwie nowego ustroju i w dziele umacniania światowego pokoju. Na tej drodze towarzyszyć im będą najlepsze życzenia i wyrazy solidarności nie tylko komunistów całego świata, ale i wszystkich ludzi dobrej woli na naszym globie.



ZSRR. Maszyny elektronowe zastępują pracę wielu ludzi. W Akademii Nauk ZSRR w ośrodku matematycznym dokonują one niezwykle skomplikowanych obliczeń wymagających wiele czasu. Na zdjęciu obsługa maszyny matematycznej. Przy pulpicie uczona-matematyk Prusekina.

WIZJA FABRYK — AUTOMATÓW

Jednym z najbardziej widocznych symptomów rozwoju radzieckiej techniki jest kolosalny skok ilościowy i jakościowy, jaki dokonał się w przemyśle maszynowym ZSRR, stanowiącym główne ogniwo postępu technicznego.

Tylko w ciągu 9 miesięcy br. radziecki przemysł maszynowy wytworzył 122 tysiące obrabiarek do metali, a w najbliższej siedmiolatce wyprodukuje ich ponad 1 milion. W tym okresie na każdych 200 mieszkańców ZSRR zostanie wyprodukowana 1 obrabiarka! Jakościowe osiągnięcia są jeszcze większe. Stworzono bowiem tysiące najnowszych typów maszyn, obrabiarek, przyrządów, środków mechanizacji i automatyzacji, które swymi możliwościami i właściwościami konstrukcyjnymi, swą uniwersalnością i stopniem automatyzacji niejednokrotnie znacznie przewyższają osiągnięcia Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Jednym z tego dowodów było np. przyznanie na Światowej Wystawie w Brukseli radzieckim fabrykom produkującym obrabiarkę ze sterowaniem programowym złotego medalu Grand Prix.

Najważniejszy jednak, bo rzutujący w przyszłość, jest olbrzymi przyrost produkcji przemysłu maszynowego. Bo o ile np. przyrost ten w ciągu ostatnich 10 lat nie przekraczał w USA 56 proc., to w ZSRR produkcja maszyn wzrosła w tym samym czasie 5-krotnie.

Pod koniec obecnej siedmiolatki również pod względem ilości produkcji niektórych ważniejszych maszyn Związek Radziecki znacznie się zbliży do USA, a w niektórych wypadkach nawet przekroczy wskaźniki amerykańskie. Już dziś czołowe państwa kapitalistyczne, np. w dziedzinie budowy obrabiarek, pozostają w tyle za Związkiem Radzieckim. Stwierdzają to również specjaliści zachodni. Oto jeden z nich, Amerykanin prof. Sailor Melman, po odwiedzeniu zakładów przemysłowych w Moskwie i Leningradzie oświadczył, że przemysł budowy obrabiarek w krajach kapitalistycznych pozostaje w tyle w stosunku do radzieckiego, podkreślając to stwierdzenie następującym przykładem: na wyprodukowanie jednej 16-wrzecionowej tokarki zużywa się w fabrykach zachodnio-europejskich 600—800 roboczogodzin, a w zwiedzonych przez niego fabrykach rosyjskich — zaledwie 200 godzin.

Mówiąc więc o rozwoju radzieckiego przemysłu budowy maszyn, można odnotować nie tylko kolosalne tempo w wyścigu z Zachodem, ale także wyższy poziom, ale także wyższy poziom dem. ale także wyższy poziom dem. ale także wyższy poziom dem.

dem, ale także wyższy poziom dem. ale także wyższy poziom dem. ale także wyższy poziom dem.

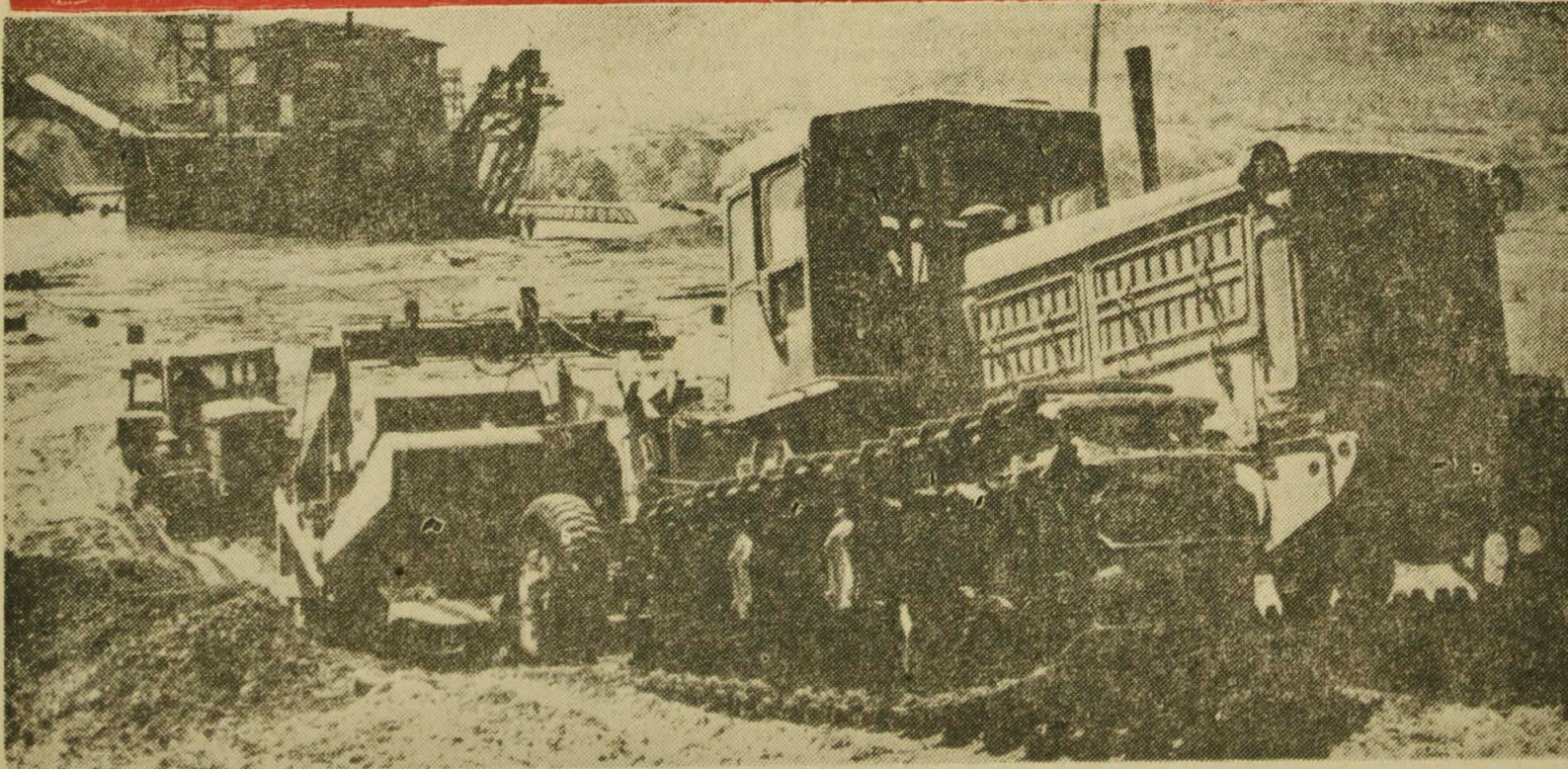
Fakt ten znalazł również odzwierciedlenie w realizowanym obecnie planie siedmiolletnim oraz w Programie KPZR. Dzięki wykonaniu założeń tych planów w dziedzinie przemysłu budowy maszyn urzeczywistniona zostanie w ZSRR kompleksowa mechanizacja i automatyzacja produkcji. Już w 1965 r. przemysł radziecki wyprodukuje około 200 tys. obrabiarek do metali. Do tego czasu powstanie około 1300 nowych obrabiarkowych linii automatycznych, około 130 tys. precyzyjnych obrabiarek, powstanie wiele nowych typów maszyn dotychczas nieznanych. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przemysł radziecki otrzymał już około pół miliona obrabiarek do metali, ponad 85 tys. pras, miliony silników elektrycznych o różnej mocy. Równocześnie ze wzrostem ilościowym parku maszynowego wzrastała w sposób zasadniczy jego jakość.

Program KPZR przewiduje dalszy olbrzymi rozwój przemysłu budowy maszyn, który będzie podstawą kompleksowej mechanizacji i automatyzacji produkcji.

W ciągu najbliższego dwudziestolecia zostanie zbudowanych w ZSRR 2.800 nowych zakładów produkcji maszyn i obróbki metali, przebudowanych zaś będzie 1900 starszych zakładów. Zorganizowana zostanie produkcja wielu nowych typów wysoko wydajnych i oszczędnych maszyn, przyrządów i aparatów, różnorodnych środków automatyki i radioelektroniki. Dzięki wszystkim tym przedsięwzięciom ogólna produkcja przemysłu budowy maszyn i obróbki metali wzrośnie w najbliższym 20-leciu 10—11-krotnie — w tym produkcja linii automatycznych i półautomatycznych 60-krotnie!

Wizja fabryk-automatów, w których człowiek wykonuje nadzorcze, stanie się w ZSRR faktem. Zrealizowana ona zostanie w skali masowej.

(WIT-AR)



ZSRR. Kopalnia złota w Obwodzie Magdańskim. Specjalne maszyny usuwają torf, pod którym znajduje się złoto.

Październik mamy wyjątkowo piękny. Słońce rozlewa po całym pokoju swoje promienie. Naprawdę — już jesień? Ejże! A może to jeszcze lato? Lepiej zresztą nie zaglądamy do kalendarza.

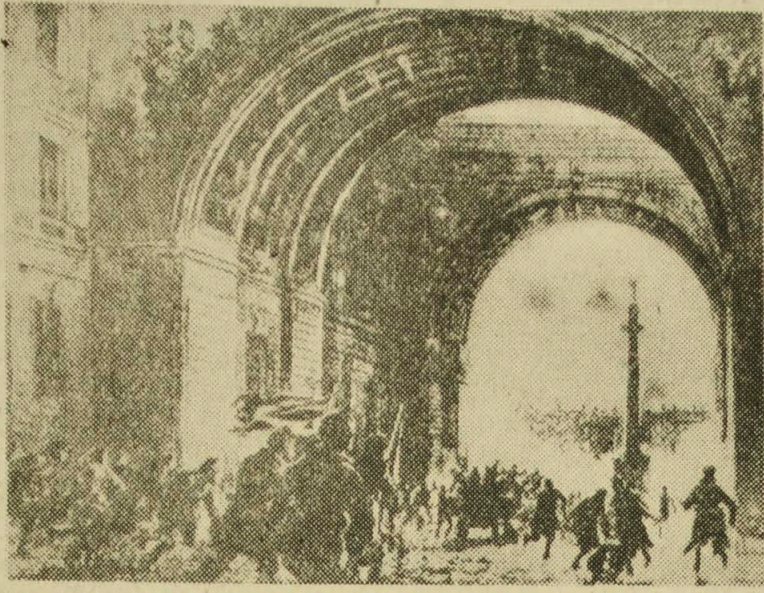
— Niech więc pan słucha, ale uważnie. A mówić proszę do mnie trochę głośnie, bo ja już niedosłyszę.

Ołówek nie może nadażyć za opowieścią. Odkładam go na bok i słucham. Słucham? Raczej polykam każde słowo. Właśnie naprzeciw mnie siedzi naoczny świadek zdobywania w 1917 roku Pałacu Zimowego w Petersburgu — Adam Ejsmont.

— Dwudziestego piątego października szedłem Mostem Pałacowym. Miałem pilną sprawę w naszym związku. Na ulicach panował spokój. Nic nie wskazywało na to, że za chwilę nastąpi epokowe wydarzenie, które tak zasadniczo odwróci bieg historii.

— Kiedy wracałem wieczorem do domu obok Pałacu Zimowego zobaczyłem wielu robotników i żołnierzy. Na rzecie kilka okrętów, tuż obok Pałacu Zimowego „Aurora”. Na nadbrzeżu zgromadził się już tłum ciekawskich. Pamiętam, jak z „Aurory” kilkakrotnie powtarzano wezwanie do ludności: „Kto nie bierze udziału, niech się rozejdzie! Myśmy tutaj przyszli umierać, a nie patrzeć!”

— Wraz z innymi przeszliśmy na drugą stronę Pałacu Zimowego. Pełno tutaj było robotników. Co chwila



WIDZIAŁEM JAK ZDOBYWANO PAŁAC ZIMOWY

podjeżdżały ciężarówki, przywoziły broń. Kto tylko chciał, brał karabin i przylączył się do robotników. Po pewnym czasie rozległ się wystrzał armatni. To był sygnał z „Aurory”. Nastąpił szturm marynarzy i robotników na Pałac Zimowy. Słychać było strzelanie, która dopiero po północy ucichła. Widziałem, jak z Pałacu Zimowego wyprowa-

dzano ministrów Kiereńskie-

go. Rankiem następnego dnia na mieście ukazały się już plakaty, obwieszające zwycięstwo rewolucji proletariackiej.

— Szczególnie wielka radość — opowiada Adam Ejsmont — zapanowała wśród Polaków, których wówczas było w Petersburgu około 60 tysięcy. Składaliśmy so-

bie gratulacje. Przecież bolszewicy ogłosili wszem i wobec, że każdy naród, w tym również naród polski, ma prawo do samostanowienia o swoim losie. Jak się później przekonał, nie były to tylko obietnice. Za deklaracjami poszły czyny.

Adam Ejsmont widział Lenina.

— W 1918 roku, w lutym grałem w orkiestrze na wielkiej paradzie Czerwonej Armii. Udział w niej brałem między innymi Lenin i Dzierżyński. Później, wraz z delegacją Związku Muzyków, zostaliśmy przyjęci przez Lenina.

Mój rozmówca wraca jeszcze na chwilę do pamiętnego Października.

— Trzeba stwierdzić, że Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna została dobrze przygotowana przez bolszewików. Termini powstania nikt nie znał. Owszem, mówiono o jakiejś wielkiej demonstracji, ale przecież manifestacje należały wówczas do dość częstych. No, ale nie można również zapominać, że to był dopiero początek długiej i ciężkiej walki z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Rewolucja jednak zwyciężyła!

Mimo woli przypominają się słowa wielkiego poety: „Dmuchał jak zawsze wiatrami październik...” Jak zawsze? Nie, niekiedy i październik może być ciepłym, omal wiosennym miesiącem. Jak na przykład w tym roku.

ST. ŚW.

KAPITAN WŁADYSŁAW WYSOCKI BOHATER spod LENINO

Wielu z Was czytało o powieść — dokument o bitwie Henryka Huberta pt. „Lenino” i drugą pozycję, również tego samego autora, „Borem, lasem”. Każdy z czytelników tych fascynujących książek przypomina postać kościuszkowca, kpt. Władysława Wysockiego.

Nie wszyscy jednak znają bliżej sylwetkę okrytego chwałą żołnierza-patrioty, żołnierza i Dywizji. Otóż Władysław Wysocki był mieszkańcem Bielska - Pod-



Kpt. Władysław Wysocki

laskiego (tak, tak, tego naszego, leżącego nie opodal metropolii województwa — Białegostoku).

KRÓTKI ZYCIORYS

Urodzony w Bielsku Podlaskim w 1908 roku, pochodził z znanej na Podlasiu zubożonej ro-

dziny szlacheckiej. Ojciec Władysława umarł dość wcześnie i obowiązki utrzymania rodziny spadły na jedną z czterech jego siostr — Anielę, która była stałą i powszechnie szanowaną krawcową, obszywającą okoliczne ziemianki z dworków szlacheckich. Jej częsta bywalczynią była nawet pani... Eliza Orzeszkowa.

Dzięki pomocy siostry, kończył bielskie Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Nauka nie przedstawiała mu trudności. Wytworzone zgonem ojca warunki materialne zmuszały Władysława do wzmożonej pilności i wytrwałości, a w starszych klasach nawet sam udzielał korepetycji.

Jego młodzieńczym marzeniem była chirurgia, lecz na studia medyczne nie mógł sobie pozwolić. Wybrał też najkrótszą drogę do usamodzielnienia się, wstępując do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrów-Komorowie i kończył ją w roku 1931 z dyplomem oficerskim. Natychmiast rozpoczyna zawodową służbę wojskową w 42 pułku piechoty w Białymstoku. W roku 1936, za utrzymywanie nazbyt żałosnych stosunków z „pospółstwem” zostaje przeniesiony do Lidy do 77 pułku piechoty, gdzie dowodzi kompanią. W 1938 roku jest już dowódcą kompanii CKM w stopniu porucznika. Bierze udział w kampanii wrześniowej, walczy z Niemcami, przemierzając z wojskiem pozbawionym dowództwa całą Polskę. W końcowym etapie walczy pod Lwowem. Kiedy dalsze prowadzenie regularnych działań wojennych stało się niemożliwe, przetrzymuje się w ukryciu, przywraca mundur i wraca do rodziny, która przeniosła się do Lidy.

Przyjaciele i koledzy z kół wojskowych przestrzegają go, iż może być potraktowany przez władze radzieckie jako jeńiec wojenny i namawiają do przejścia „zielonej” granicy niemieckiej. Proponując tę odrzucza z pogardą.

Tak jak przewidywano, Wysocki dostaje się do obozu jeńczego. Po krótkim czasie zostaje zwolniony z niego i do wiadomości o istnieniu armii gen. Andersa.

Čiąg dalszy na str. 8

Dziesięciolecie PWN

Książki dla każdego

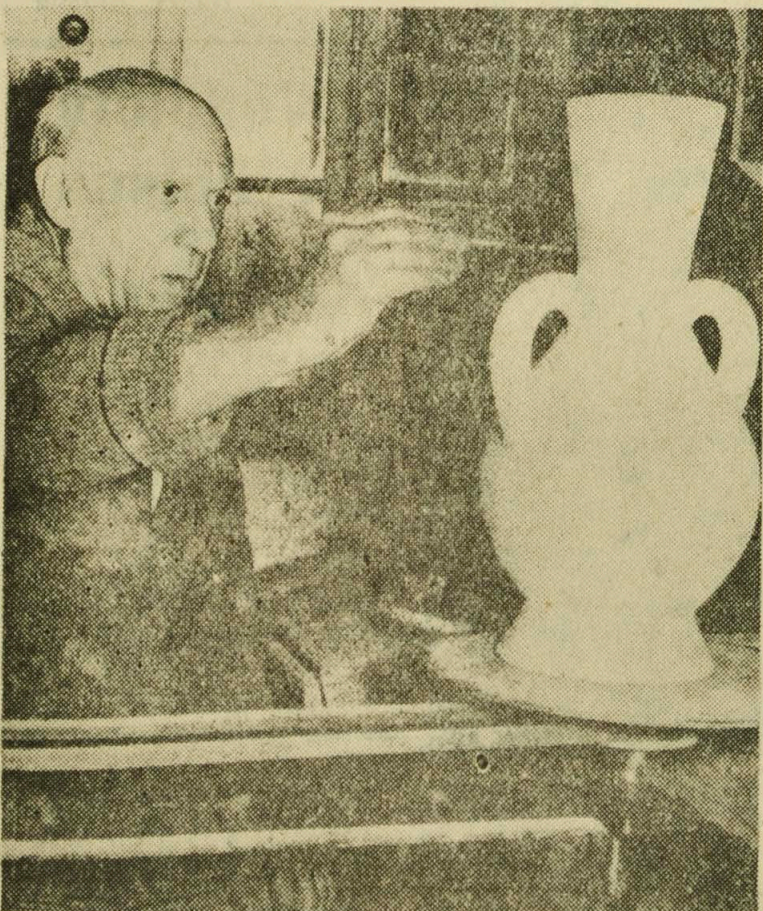
PWN — to Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Od 10 lat dostarcza nam książek popularnych i poważnych dzieł naukowych z różnorodnych dziedzin. A wszystko zaczęło się przed 15 laty od skryptów, na które czekała niecierpliwie młodzież wyższych uczelni w kraju.

Dziś PWN znajduje się w czołówce największych wy-

dawnictw świata. Produkcja roczna wynosi tu 900—1.000 książek oraz 70 czasopism o łącznej objętości 20.000 arkuszy rocznie. Są to prace badawczo-naukowe Polskiej Akademii Nauk, towarzystw naukowych itp., prace dydaktyczne — naukowe to znaczy podręczniki, książki pomocnicze i skrypty centralne dla studentów, prace in-

formacyjne — a mianowicie encyklopedie, słowniki, informatory, prace popularno-naukowe i prace w językach obcych a także liczne czasopisma.

Można więc śmiało powiedzieć, że każdy człowiek w Polsce bierze do ręki książkę, wydaną przez PWN, korzystając z niej, uczy się lub szuka odpowiedzi na nurtujące go pytanie.

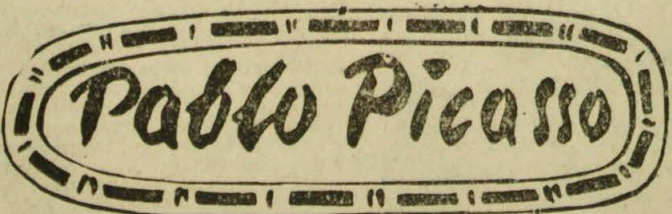


riacji na temat obrazu Valasqueza, którymi Picasso znów zadziwił świat. Jego obrazy osiągają rekordowe ceny. „Matka i dziecko”, obraz pochodzący z „okresu błękitnego” osiągnął sumę 140 tys. dolarów. „Piękna Holenderka” została zakupiona przez australijską galerię sztuki za 160 tys. dolarów. Picasso stał się już klasykiem, którego obrazy idą jak woda. Ba! Gdyby tylko zechciał je sprzedawać! Strychy i piwnice zamku, w którym mieszka, wypełnione są obrazami o wartości sięgającej milionów.

Do dziwactw Picassa świat przyzwyczaił się tak samo jak i do jego dziwnych obrazów, w których niczego nie ma „na swoim miejscu”. Progi jego domu są zawsze gościnnie otwarte dla wszystkich przyjaciół. Częstym gościem jest tam „król poetów” Jean Cocteau, serdeczny przyjaciel wielkiego malarza. Lecz gdy Picasso zaczyna malować (od godziny 4 po południu do 3 nad ranem), nikt nie ma prawa wejść do jego pracowni, oprócz dzieci, psów i kozy.

Picasso uwielbia corrida i mimo sędziwego wieku jest pełen niespożytego humoru. Lubi przebierać się w przedziwne stroje i nakładać maski przez siebie sporządzone. Niedawno wielki malarz ożenił się ze swą modelką, 35-letnią Jacqueline Roque, która przez wiele lat była towarzyszką jego życia. Obecnie mieszka w zamku Vallauris, maluje każdego dnia — i jak zawsze — zadziwia świat.

odr. A. Z.



Zaden z malarzy nie zdobył za życia tak wielkiej sławy jak Pablo Picasso, który 29 października obchodził uroczystości swoje 80 urodziny. Z jego malarstwem można się godzić lub nie, ale bezspornym jest fakt, że człowiek ten wywarł o-

gromny wpływ na sztukę współczesną. Twórca kubizmu miał i ma wielu zwolenników, a jeszcze więcej nieudolnych naśladowców, nikt jednak dotychczas mistrza nie prześcignął.

Wielkim wydarzeniem ParYZa była otwarcie w 1959 roku wystawa 58 wa-

Gros produkcji wydawniczej PWN stanowią jednak prace naukowe, zarówno oryginalne jak tłumaczone. W ciągu dziesięciolecia PWN wydało 685 prac naukowych, zwłaszcza z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych (515 prac).

Żeby najnowsze osiągnięcia wiedzy trafiły do najszerszych rzesz społeczeństwa — trzeba je „przełożyć” na język przystępny dla każdego, niezależnie od stopnia wykształcenia. Tę rolę spełniają właśnie wydawnictwa popularno-naukowe, z których ogromnym powodzeniem cieszy się np. Biblioteka Problemów, której 50 tytułów trafiło już do rąk odbiorcy.

Pozycję, którą można znaleźć omal w każdym domu — jest encyklopedia. Powinien ją mieć pod ręką zarówno naukowiec, jak nauczyciel, pracownik umysłowy czy uczeń. Encyklopedie zaczęły się ukazywać dopiero w r. 1956, dlatego w ciągu 5-lecia dotarło do rąk czytelnika 7 encyklopedii o łącznym nakładzie 750 tys. egzemplarzy. Najpopularniejszą stała się Mała Encyklopedia Powszechna PWN, którą subskrybowało i nabyło 250 tys. czytelników. Dalszych 100 tysięcy egzemplarzy rozeszło się w wolnej sprzedaży.

W przygotowaniu znajduje się „A-Z Encyklopedia Popularna PWN” (jeszcze w br.) oraz „Mała Encyklopedia Sztuki” — ukaże się w roku 1962.

No, i wreszcie jedno z najważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie — Wielka Encyklopedia Powszechna PWN w 10 tomach, która ukazywać się będzie w latach 1962—1966.

Na zasadzie uzyskanych licencji od obcych wydawnictw PWN rozpoczęło też wydawanie podręczników do języków obcych i słowników (jak np. Eckersleya, Larousse’a, Oxford Uniwersytetu Press i inne), które może rozprowadzać we wszystkich krajach socjalistycznych.

W krótkim, okolicznościowym artykule trudno omówić całokształt działalności tego poważnego wydawnictwa. Już jednak z tych przykładów wynioskować łatwo, że nie ma domu, w którym nie znalazłaby się na półce choć jedna książka ze znacznikiem PWN. (8)

Trasa Jubileuszowego WYŚCIGU POKOJU

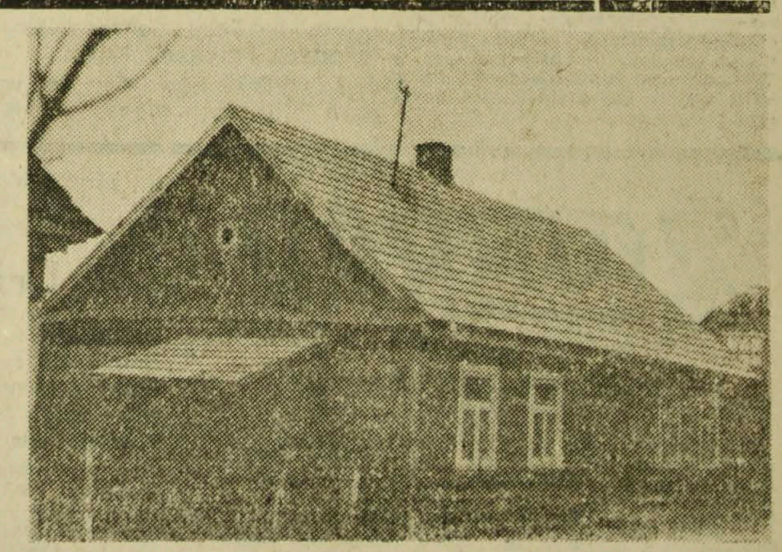
Jubileuszowy XV wyścig Berlin — Praga — Warszawa w 1962 r. składać się będzie z 14 etapów o łącznej długości 2.369 km. W NRD kolarze przejadą 796 km, w CSRS — 748, a w Polsce — 825 km.

Trasę poszczególnych etapów ustalono następująco:

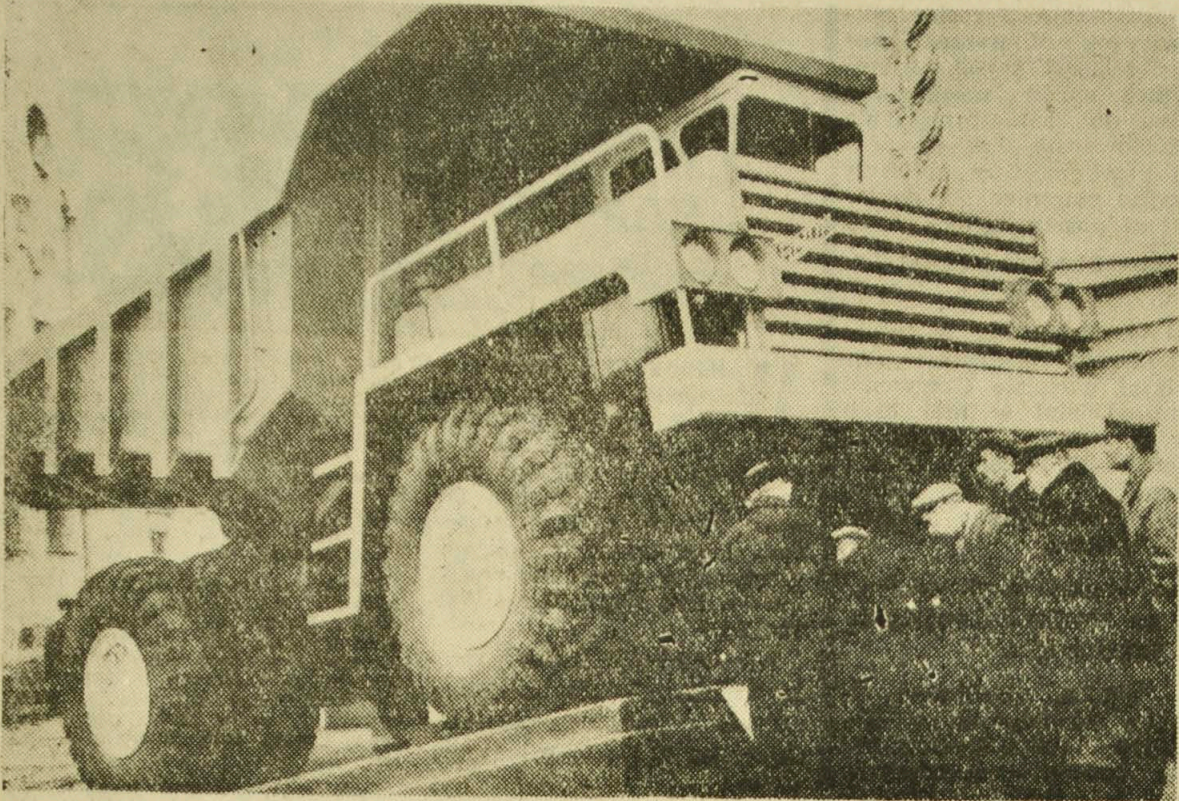
2 maja	I etap	dookoła Berlina	120 km
3 "	II "	Berlin — Lipsk	209 "
4 "	III "	Lipsk — Erfurt	180 "
5 "	IV "	Erfurt — Karl Marx-Stadt	187 "
		połetap na czas Erfurt — Jena	42 "
		ze wspólnego startu Jena — K. M. St.	145 "
6 "	odpoczynek	w Karl Marx-Stadt	
7 "	V "	Karl Marx-Stadt — Karlove Vary	122 "
8 "	VI "	Karlove Vary — Praga	160 "
9 "	VII "	Praga — Brno	220 "
10 "	VIII "	Brno — Gottvaldovo	137 "
11 "	odpoczynek	w Gottvaldovie	
12 "	IX "	Gottvaldovo — Moravska Ostrava	181 "
13 "	X "	Ostrava — Opole	178 "
14 "	XI "	Opole — Wrocław wyścig drużynowy	na czas 100 "
15 "	XII "	Wrocław — Poznań	175 "
16 "	XIII "	Poznań — Bydgoszcz	140 "
17 "	XIV "	Bydgoszcz — Warszawa	250 "

Dla uatrakcyjnienia walki na ostatnim, najdłuższym etapie, wprowadzono aż siedem lotnych finiszów. Na pozostałych etapach, jak dotychczas, będą po dwa lotne finisze.

Według rozesłanych zaproszeń liczba kolarzy ma wynieść 138 z 23 państw. Z nowych krajów, do których wysłano zaproszenia wymienić należy Mroko i Tunazję. W regulaminie wyścigu nie są żadne zmiany. Z nowych postanowień warto wymierzyć wprowadzenie punktacji, mającej wyłonić najaktywniejszego kolarza. Pierwszych dziesięciu kolarzy na każdym etapie będzie punktowanych. Za pierwsze miejsce 10 pkt., za drugie — 9 itd. Suma punktów wyłoni zwycięzcę. W przeciwieństwie do lat ubiegłych wprowadzono tym razem tylko dwie premie górskie. Na każdej z nich zwycięzca otrzyma 1 minutę bonifikaty a zawodnik, zajmujący drugą lokatę 30 sekund promii. Czas ten odliczony zostanie kolarzowi nie na danym etapie, lecz od ogólnego czasu, jaki uzyska on w wyścigu.



Tak wygląda zachowany w stanie nienaruszonym przez działania wojenne domek przy ulicy Puszkina w Bielsku-Podlaskim, w którym spędzał lata swaj młodości kapitan Władysław Wysocki.



Wywrotka kolos. Śmiało można tak nazwać samochód wyprodukowany przez Białoruską Fabrykę Samochodów. Jest to wywrotka o ładowności 27 ton (a więc tyle co wagon kolejowy). Przy pełnym obciążeniu kolos ten osiąga szybkość 53 km na godz.

10 LATTEMU „Gazeta” PISAKA

31. X. 1951 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Nowinie, pow. augustowski, rozpatrzył wczoraj sprawę członków terrorystycznej - rabunkowej bandy, która za cel swej zbrodniczej działalności postawiła dokonywanie mordów na działaczach PZPR i ZSL oraz napady rabunkowe. Dzięki czujności władz bezpieczeństwa, banda została ujęta już w pierwszym okresie swej działalności. Likwidacja bandy umożliwiła miejscowej ludności dalszą, spokojną pracę.

1. XI. 1951 r.

Realizacja rat Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskiej przebiega pomyślnie w Białymstoku. Załogi miejscowych zakładów pracy uściły już ponad 50 proc. zadeklarowanej sumy.

*

Białostocka klasa robotnicza codziennie melduje o realizacji październikowych zobowiązań produkcyjnych. Na przykład załoga Białostockich Zakładów Garbarskich zameldowała o wykonaniu zadań rocznych na dwa miesiące przed terminem.

4. XI. 1951 r.

W ubiegły piątek i sobotę bawiła na Białostocczyźnie delegacja radziecka Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą. Delegacja spotkała się z wieloma załogami białostockich zakładów pracy, odwiedziła Hajnowkę, Białowieżę i spółdzielnię produkcyjną w Rajsku.

5. XI. 1951 r.

Chłopi białostoccy z radością powitali ostatnią padającą deszcz. Długotrwała susza jesienią utrudniała bowiem pracę na roli, powodując na glebach zwiększoną trudność w orce i siewach.

7. XI. 1951 r.

Dzisiaj odbędzie się na Plantach Miejskich uroczystość odsłonięcia Pomnika Wdzięczności dla Bohaterskiej Armii Radzieckiej. Pomnik ufundowany został ze składek całego społeczeństwa naszego województwa - robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Projekt pomnika wykonał artysta - plastyk Słusarczyk z Warszawy, zaś postać symbolizującą radzieckiego żołnierza-owobodziciela, wykonał rzeźbiarz Osiecki i Muszyński. Wykonaniem fundamentów iokoło zajęły się białostockie załogi robotnicze.

W autobusie jest gorąco. Biały kurz osiada na twarzach i ubraniach ludzi. Jest ich zresztą niewiele. Przeważnie ci, którzy wraz ze mną wsiadli w Warszawie, prawie wszyscy z delegacjami służbowymi. Dzień w dzień do Płocka ciągną tłumy przedstawicieli różnych urzędów i instytucji. Rozmowa w autobusie jest ogólna, bo wszyscy mają coś do powiedzenia na temat kombinatu.

Drogi - dotychczas może i nie były najlepsze, ale teraz w związku z budową kombinatu powstaje cała sieć łączących Płock nie tylko z Warszawą, ale i z innymi ośrodkami przemysłowymi w kraju. Toteż już na wiele kilometrów przed Płockiem widać ruch. Spokojny, senny, tradycyjny krajobraz wsi mazowieckiej zmienia się w szybkim tempie... Wreszcie autobus zatrzymuje się na ostatnim przystanku, to już Płock. Śródmieście Płocka jest poważne i dostojne - tym dostojstwem, które cechuje miasta mające tysiącletnią historię. Bo też nie na darmo Płock uchodzi za jedno z najstarszych miast polskich. Już w X wieku w Płocku powstało biskupstwo, a już w XIII wieku Płock otrzymuje organizację miejską na wzór zachodnio-europejski. Największy rozkwit Płocka przypada na okres Odrodzenia. Jest on ważnym portem nad Wisłą. Zniszczony podczas wojen szwedzkich i powstań traci swe znaczenie gospodarcze, a zachowuje jedynie swe znaczenie jako ośrodek administracyjny i oświatowy. Nic dziwnego, że w okresie międzywojennym nazywa się go miastem urzędników i uczniów. Po wyzwoleniu aż do 1950 r. charakter ten utrzymuje się bez zmian. Po 1950 roku w mieście powstają wielkie zakłady przemysłowe. Rozbudowano i zbudowano od podstaw wiele nowych zakładów produkcyjnych, a wśród nich Fabrykę Maszyn Żniwnych, stocznię, zakłady mięsne i inne. Ale dla przeszło 40-tysięcznego miasta było to za mało. Toteż emigrowała stąd młodzież. Poszukiwali pracy na górniczym Śląsku i w innych, bardziej uprzemysłowionych rejonach kraju.

I wydawałoby się, że w tym mieście nic już się

MŁODOŚĆ w starym mieście

zmienić nie może. A jednak. Uchwała o budowie kombinatu, tak zwanej „Petrochemii” poruszyła całą okolicę. Sprawa budowy kombinatu stała się sprawą wszystkich mieszkańców Płocka i okolic.

Nim jeszcze zaczęto cokolwiek budować, już zaczęli się zjeżdżać ludzie. Wielu z nich zostało. Są tu ze wszystkich zakątków Polski. Budowa ciągnie się kilometrami. Na razie niewiele z tego wszystkiego mogę zrozumieć. Jeden z inżynierów, który nam towarzyszy, stara się mi pomóc. No tak - mówi - teraz to jeszcze niewiele widać, ale już w 1963 roku kombinat będzie przerabiał ponad 2 miliony ton ropy, a w 1965 po całkowitym wykończeniu 4 miliony ton.

8 tysięcy robotników znajdzie w nim zatrudnienie. Osiem tysięcy ludzi nie fraszka - proszę pana.

Zgadzam się z tym, że nie fraszka i pytam gdzie ci ludzie będą mieszkali. Bo przecież jeśli teraz Płock liczy niecałe 45 tysięcy mieszkańców, to w 1965 roku ilość ta ma wzrosnąć do 75 tysięcy. Skok olbrzymi.

Miasto czyni wszystkie możliwe wysiłki żeby jakoś przyciągnąć inżynierów, techników, robotników, bez których nie można by rozpocząć prac budowlanych. Rada Miejska i kierownictwo „Petrobudowy” zwróciło się do mieszkańców Płocka z apelem, aby przyjmowali do siebie na mieszkania budowniczych kombinatu, oczywiście na koszt „Petrobudowy”. Dzięki temu w niewielkim stopniu sprawa rozwiązano. Zajęte są wszystkie hotele i schroniska. Czekają już lokatory na nowy, piękny gmach schroniska PTTK, budowany naskarpie wiślanej. Ale to oczywiście kropla w morzu. Nawet cztery wielkie osiedla, budowane częściowo przez kombinat, a częściowo przez MRN, nie rozwiązują od razu tego zagadnienia. Za parę lat będzie tu zupełnie inaczej. I ludzie będą inni.

W mieście wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że załoga kombinatu to będą ludzie wysokokwalifikowani, przygotowani do obsługi skom-

plikowanej aparatury. Już teraz Mazowieckie Zakłady Rafinerijne i Petrochemiczne myślą o wykształceniu robotników. Funduje się stypendia dla uczniów techników w Piastowie i w Gliwicach oraz uczniów Zasadniczej Szkoły Chemicznej w Oświęcimiu. Na razie na placach budowy pracuje około trzy tysiące robotników budowlanych, przeważnie z okolic Płocka i sąsiednich powiatów. Na ogół są to robotnicy niewykwalifikowani, którzy dopiero w trakcie pracy zdobędą kwalifikacje albo odejdą po ukończeniu prac budowlano-ziemnych.

Obecnie w Płocku obserwuje się wyraźny „glód” siły roboczej. Może w jakimś stopniu złagodzi tę drażliwą kwestię patronat ZMS-u nad budową kombinatu.

W Komitecie zakładowym ZMS wyjaśniają mi dokładnie na czym patronat ten polega. Rok temu kombinat płocki został objęty patronatem ZMS-owskim. To nie był najłatwiejszy rok. Dokonano niedawno podsumowania skutków patronatu i sądzę, że warto by się z tym

Był taki czas, że nie można sobie było poradzić z dokumentacją techniczną. Przychodziła zawsze za późno, często miała usterki. Wtedy utworzono grupy interwencyjne w biurach projektowych „Naftoprojekt” w Krakowie i Gliwicach. Pomogło. Od tam dokumentacja zjawiała się zawsze w terminie. Było to pierwsze wielkie zwycięstwo ZMS w Płocku.

Wychodziny z pokoju komitetu zakładowego, idziemy do spawaczy. Z tym był też duży kłopot. Z ZMS-owskiego zaciągu jest ich tu 40 młodych chłopców przeszkolonych przez ZMS i skierowanych na ten tak ważny odcinek budowy. Dużo młodych pracuje na budowie kombinatu, a wśród nich 70 junaków z 48 hufca OHP. W tym hufcu spotykam pierwszych białostoczian. Tylko dwóch. Było ich więcej i junaków było więcej, ale rozjechali się. Zresztą trudno im się dziwić. Co prawda wrzesień był piękny i ciepły, ale nie na tyle żeby spać w namiotach. Perspektywy zdobycia zawo-

dy junacy zgłaszali się do pracy, majstrowie odsyłali ich z powrotem twierdząc, że nie mają dla nich roboty. Sytuacja zmieniała się dopiero po spotkaniu dyrekcji kombinatu z członkami Komitetu Centralnego ZMS i Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy. Znalazła się praca dla junaków, znaleźli się wreszcie i mieszkania dla nich, a wtedy zapewne i oni uznają budowę za swoją. Na razie są rozgoryczeni. Ten fragment o hufcu dedykuję w jakimś stopniu i Komitetowi Wojewódzkiemu ZMS w Białymstoku. Nie wystarczy prowadzić rekrutację, trzeba interesować się ludźmi, których się wysyła w „Polskę”.

Moja wizyta u junaków była ostatnią oficjalną wizytą. Potem rozmawialiśmy mniej oficjalnie w jednej w mieście kawiarni „Teatralnej”, zresztą zupełnie ładnej. Rozmawialiśmy, to znaczy Edek Wróbel z „Trybuny Płockiej”. Czesiek z Komitetu Powiatowego ZMS i ja. Ciągło o kombinacie, o zmianach jakie zachodzą w mieście. Cztery nowe kina to już coś. Do Płocka przyjeżdżają teatry z Olsztyna, Bydgoszczy, no i oczywiście Teatr Ziemi Mazowieckiej. Polepszyło się zapatrzenie, buduje się nowe gmachy PDT, powstają nowe sklepy i tylko na Górze Tumskiej nie się nie zmienia. Stare budowle dostojnie dźwigają ciężar wieków. Za godzinę odchodzi ostatni wieczorny autobus do Warszawy.

Jeszcze tylko spacer nad Wisłą. Przechodzimy przez most. W oknach zapalają się pierwsze światła. Tym miastem chodził wielki społecznik, Władysław Broniewski. Może tu właśnie narodził się wiersz:

„Mnie ta ziemia od innych droższa
Nie chcę ani umiem stąd odejść

Tutaj Wisłą wiatrami
Mazowsza
Przeszumiało me dzieciństwo
i młodość”.

Czas się żegnać. Koledzy odprowadzają mnie na dworzec autobusowy.

— Przyjedź za dwa, trzy lata, zobaczysz jak u nas będzie wtedy...

JERZY BEKFR

Wodoloty w Polsce

Niedawno gazety zamieściły zdjęcia i opisy pierwszego radzieckiego statku morskiego na podwodnych skrzydłach - wodolotu. Statek, który nosi nazwę „Mir” zabiera 82 pasażerów, uzyskuje szybkość ok. 75 km/hodz. i może odbywać rejs do 600 km bez uzupełniania paliwa. Warto więc poinformować, że i nasi naukowcy - okretowcy z Politechniki Gdańskiej rozpoczęli prace nad konstrukcją tego typu statków. Istota działania tego typu jednostek pływających polega na tym, iż płyty nośne związane sztywno z kadłubem tworzą w czasie ruchu płaszczyznę nośną (jak skrzydła w samolocie) - unosząc kadłub nad powierzchnię wody. Występuje przy tym możliwość uzyskania dużych prędkości takiego pojazdu. Koszty przewozu pasażerów w tym wypadku kształtują się bardzo korzystnie.

MODA

Królestwo mody jakim od lat jest Paryż nie wytrzymało „inwazji” mody radzieckiej. Oto radzieckie modelki i modelki wysiępujące podczas Wystawy Radzieckiej w Paryżu podobaly się powszechnie a wielkie domy mody wykorzystując zainteresowanie publiczności obwieścily wszem wobec, że tej zimy będą modne rosyjskie futra. Dwa takie futra prezentują właśnie modelki radzieckie (zdjęcie górne). Natomiast francuska modelka prezentuje „toczek rosyjski” szal barwskiego sezonu jak to nazwała prasa. Trzeba przyznać, że toczyki są skromne i bardzo gustowne. Toczyki robi się z welurów futer a nawet i piór. Na naszym dolnym zdjęciu toczek typu „Bazant” ze szkockiej kraty beżowo-brązowej barwy i przybrany białym piórem.



Z KRAJU RAD

Angarska przyszłość

Teraz nocuje się tu jeszcze w namiotach, jedzenie gotuje przy ognisku. Ale ci ludzie - pracownicy Biura Projektów Energetyki Wodnej - przygotowują dane dla przyszłych planów wielkich elektrowni, które przetworzą w energię dla przemysłu olbrzymią moc rzeki Angary, która ma większe zapasy wodnej energii niż Wolga, Kama, Dniepr i Don razem.

Na miejscu namiotów staną potężne miasta, wśród lasów i skał - kopalnie, huty, fabryki. Kraj ten bowiem kryje w sobie nieprzebrane skarby. Geolodzy obliczyli, że wewnątrz jednej tyl-

ko góry Rudnej, położonej w rejonie Angarsko-Ilimskim, zawiera tyle metalu, że szczytami z niego można by 60 razy opasać kulę ziemską.

Drzewa olbrzymy

Dziuple, gdy trzeba, można wykorzystać, jako... stajnie dla sześciu koni. Takie olbrzymie orzechowe drzewo, którego pień z trudem tylko mogłoby objąć sześciu ludzi, rośnie w radzieckim Tadżykistanie i liczy około stu lat.

W Tadżyckiej Republice jest wiele olbrzymich drzew. W Kanabadamie rośnie tuje chińskie o wysokości... 30 metrów. W mieście Komomulabad rośnie 200-letni jawor, pod którego koroną urządzono herbarciarnię dla 50 osób.

Ciekawe, czy znajdzie to drzewo swą pamięć w wierszach, jak nasza lipa z „Pana Tadeusza”. „Lipa tak rozrośniona, że pod jej cieniami sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami”.

OAS - plastik i polityka

1 listopada rozpoczął się ósmy rok wojny w Algierii. Czy będzie to rok ostatni? Zależać to będzie od tego, czy rząd francuski pozostanie nadal w uporze utrzymania tego, co jest nie do utrzymania, czy też zgodzi się na rozsądne rokowania. Ale póki wojna trwa — osłabia ona pozycję Francji, przynosi ciągle pucze i stawia ten kraj przed niebezpieczeństwem faszyzmu.

Na tej kolumnie Czytelnicy znajdą materiały dotyczące działalności ultrastowskiej tajnej organizacji — OAS, która chce sięgnąć także po władzę we Francji.

W okresach między poszczególnymi puczami, „plastik” jest główną formą działalności ultrasów. Jest to także ich główny „argument” za „Algierią francuską”. Niech świadczy o tym fakt, że nowe bomby plastikowe mają podobno być obliczone na kilka następujących po sobie wybuchów w rytmie „Algerie française” (!)

ALE „Algerie française” za wszelką cenę nie jest jedynym, a nawet nie głównym celem OAS. Organizacja ta stawia sobie za zadanie objęcie rządów we Francji. Mówi o tym wyraźnie program OAS, przejęty przez policję i opublikowany w „Express” (Nawiasem mówiąc, program ten świadczy dobitnie o faszystowskim obliczu OAS). Sprawa Algierii umieszczona jest w programie na dalekim miejscu. Główny cel — to obalenie republiki, rozwiązanie parlamentu, partii politycznych i utworzenie „rządu ocalenia publicznego i z udziałem działaczy nacjonalistycznego ruchu francuskiego i jego odpowiedników w armii. Oczywiście, program przewiduje także utworzenie — jak to określa — „trybunałów ludowych”, przed którymi sądzono by wszystkich przeciwników — od wojskowych, poprzez polityków, aż do studentów.

Ładnie wyglądałaby Francja, gdyby ultrasom udało się zrealizować ich program.

CO ROBI RZĄD francuski, aby zapobiec ultrastowskiemu niebezpieczeństwu? Owszem, są aresztowania i procesy, ale skazanym zawsze jakoś udaje się „uciec”. Wielu aresztowań dokonano np. po zamachu na de Gaulle'a, ale objęły one tylko wykonawców, a nie organizatorów. W

„To co nam wydaje się niebezpieczne, to nie lokalna działalność ultrasów, bardziej lub mniej zdecydowana, lecz faszyzm francuski, który opanował już w Algierii część armii i policji... Dla niego kryzys algierski jest doskonałą pożywką... jest idealną okazją do ustanowienia w samym Paryżu reżimu dyktatorskiego...” (Z rozmowy przeprowadzonej przez dziennik „France Observateur” z ministrami rządu algierskiego.)

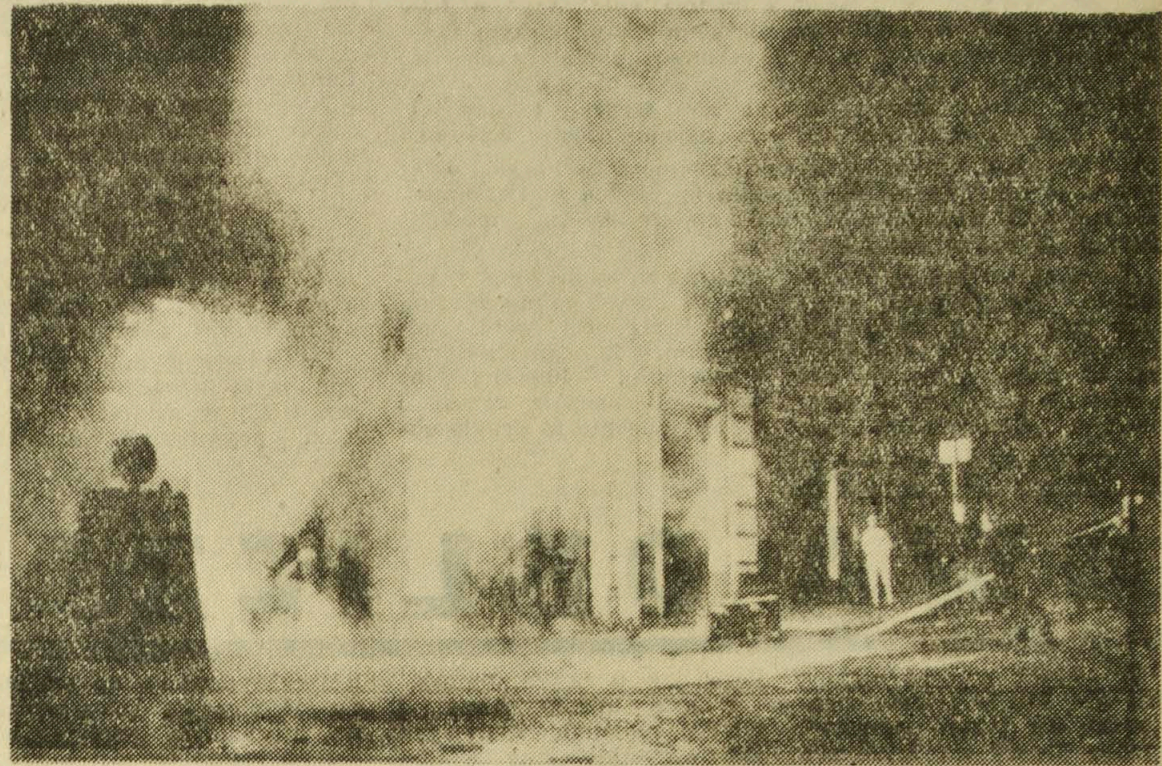
Paryżu mówi się, że musiało tak być, gdyż inaczej trzeba by sięgnąć do najwyższych kół rządowych i wojskowych. Wszystko wskazuje na to — i tak rzeczywiście jest — że ultrasi działają bezkarnie. Jak się to skończy dla Francji — trudno przewidzieć. Jedno jest pewne — pobłażanie ultrasom nie ułatwia rozwiązania żywego dla Francji problemu algierskiego i stawia ten kraj przed niebezpieczeństwem faszystowskiego przewrotu.

Kruk krukowi oka nie wykole

W początkach października br. podano wiadomość o aresztowaniu w Hiszpanii grupy ultrasów francuskich. Wiadomość ta została niedługo potem nieco stonowana i mówiono już o „internowaniu”. Jeszcze później określenie to zmieniło się na „kontrolę nad niektórymi spośród nich”.

Według źródeł francuskich w Hiszpanii przebywa obecnie około 200 ultrasów. Ich przywódcami są pułkownicy Lacheroy i Argoud oraz były deputowany Lagallarde i osiawiony „bohater” puczu ze stycznia 1960 roku — Ortiz. Niektórzy spośród nich skazani zostali we Francji na śmierć lub więzienie, np. Ortiz — zeznał na karę śmierci, a Lagallarde — na 10 lat więzienia. Tych to przywódców władze frankistowskie „miały przesłuchać i przywołać do porządku”, a policja hiszpańska ma ich „kontrolować”.

Nie dziwnego w tym, że wiadomość o aresztowaniu ultrasów w Hiszpanii okazała się nie prawdziwą. Przecież ultrasi to faszyci, a jak wiadomo — kruk krukowi oka nie wykole. Przecież w Hiszpanii ukrywał się także, a potem przybył stamtąd do Algierii, obecny główny przywódca OAS b. generał Salan.



Terror ultrasów w Algierii nie ustaje. Od wybuchów bomb plastikowych giną ludzie, płoną domy.
CAF

We Włoszech także...

Poza Hiszpanią i NRF także i we Włoszech OAS utworzyła swoją sieć, powiązaną z włoskimi ugrupowaniami faszystowskimi. Ultrasi żyją we Włoszech pod zmienionymi nazwiskami jako obywatele hiszpańscy i włoscy. Korzystają oni z lokalnych włoskich organizacji neofaszystowskich. W Rzymie odbywają się spotkania członków OAS. Ultrasi mają na wsi kilka ośrodków ćwiczebnych, gdzie instruktorzy uczą ich posługiwania się bronią i bombami własnego wyrobu. Celem tego szkolenia jest stworzenie grup szturmowych, które „w razie potrzeby” mogłyby być przerzucone do Francji.

„Młode lwy”

Z prasy francuskiej dowiadujemy się jak ultrasi zachowują się wobec ludności algierskiej. Oto relacja korespondenta „Dimanche-Sol” z „półowania na Arabów” w Oranie:

Ulca Alasce — Lorraine. Zatrzymano autobus. Wewnątrz znajdowało się trzech młodych muzułmanów. Dwa udało się zbiec, trzeci pobity przetrzymywany był na jezdni.

Na chodniku jakiś chłopak wolał:
— Benzyny, szybko butelkę benzyny, spalić go!

W oknach budynków słychać było głosy kobiet:
— Zabij go!

„Młode lwy” (tym mianem określa korespondent ultrasów) postanowił, że ich ofiara zostanie zmielona pod kołami.

— Naprzód, jazda — wołali do kierowcy.

Gdy autobus ruszył rzucił swą ofiarę pod koła. Jednakże mały Arab pelzając pod autobusem zdolał uciepnąć się ośki i tak był ciągnięty.

Wymknął się nam — zawyli Europejczycy. Autobus został ponownie zatrzymany. Uciepionego do pojazdu Araba z plecami odciekającymi krwią ocaliło nadejście patrolu policji.



Lagallarde w czasie puczu w styczniu 1960 r.
CAF

Agencje donoszą...

Codziennie agencje prasowe donoszą o coraz to nowych zamachach bombowych „specjalistów od plastyku”. Oto doniesienia z kilku dni października:

8. X.
Ultrasi, zarówno w miastach algierskich jak i w samej Francji, nie przerywają zamachów bombowych. W nocy z soboty na niedzielę w Algierze eksplodowało 15 bomb plastikowych, w Oranie — 10 i w kilku innych miastach — 6. Eksplozje spowodowały wszędzie znaczne szkody materialne.

W niedzielę wieczorem ultrasi francuscy podłożyli w Algierze 5 bomb plastikowych. Eksplozje wyrządziły znaczne szkody materialne. Jeden Algierczyk został ranny.

16. X.
W ciągu statnej nocy wybuchło w Algierii 12 bomb, a w ciągu ostatniej doby ponad 40.

17. X.
Ostatniej nocy ultrasi urządzili znów „festiwal bombowy” w miastach algierskich, a zwłaszcza w Algierze i Oranie.

W Algierze w ciągu kilku minut przed północą eksplodowało 12 bomb. Ogółem w ciągu wczorajszego dnia zanotowano w Algierii eksplozję 41 bomb plastikowych, w tym znaczna część wybuchła w Oranie.

W poniedziałek ultrasi francuscy dokonali na terytorium Algierii 60 zamachów bombowych, co jest liczbą rekordową.

18. X.
Po krwawych zajęciach w Oranie spowodowanych przez ultrasów, których ofiarą padło 4 Algierczyków zamordowanych oraz kilkudziesięciu rannych, w mieście tym wybuchło we wtorek wieczór 4 bomby.

W Algierze we wtorek zanotowano 26 wybuchów bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Szerzej eksplozji zanotowano również w następujących miastach Algierii: Setif, Bougie, Constantine i Bone.

Gdzie przebywa Soustelle?

Miejsce pobytu jednego z głównych przywódców politycznych ultrasów — Soustelle'a nie jest znane. Włoski dwutygodnik „Europa Libera” pisał jednak na początku października br., że Soustelle od kilku tygodni ukrywa się we Włoszech w Santa Marinella i od czasu do czasu przyjeżdża do Rzymu, gdzie zatrzymuje się w willi w dzielnicy Santa Severa.

Losy V Republiki

Wzmiana działalności ultrasów w Algierii i w metropolii postawiła przed Francją z całą ostrością dwa problemy: 1) Czy dojdzie do nowego puczu? 2) Jaka jest przyszłość V Republiki? Dziennik „France Observateur” przeprowadził ankietę na te właśnie tematy wśród jedenastu paryskich korespondentów różnych pism zagranicznych. Oto fragmenty niektórych odpowiedzi.

I. CZY DOJDZIE DO PUCZU WE FRANCJI?

Sam White — „EVENING STANDARD” (W. Brytania):
„Nie będzie puczu w Paryżu. Być może dojdzie do puczu w Algierii, lecz nie przypuszczam, żeby przetrwał dłużej niż 10 dni”.
Sandro Volta — „LA STAMPA” (Włochy):
„Wierzę w możliwość puczu. Jeśli jednak chodzi o jego rozszerzenie we Francji, to wydaje mi się, że opinia publiczna jest prawie jednomyślna i przeciwna faszystom i awanturze wojskowej”.
Joseph Barry — „NEW YORK POST” (USA):
„Absolutnie wierzę w pucz w Algierii, który być może doprowadzi do przejęcia władzy przez OAS”.
Alfred Lang — „DEUTSCHE ZEITUNG” (NRF):
„Nie wierzę w bliski pucz we Francji, lecz uważam go za bardzo prawdopodobny w Algierii, nawet w formie secesji”.
Leon Davico — „POLITIKA” (Jugosławia):
„Sądzę, że dojdzie do puczu. Nie widzę innego wyjścia dla ultrasów, innego sposobu — z ich punktu widzenia — uniknięcia tego, co nazywają oni utratą Algierii”.

II. PRZYSZŁOŚĆ V REPUBLIKI

„LA STAMPA”:
„V Republika zrodziła się w sytuacji kryzysowej. Jeśli sytuacja ulegnie zmianie, jeśli wydarzenia te potoczą się w kierunku normalizacji — jest oczywiste, że V Republika będzie musiała ulec zmianie”.
„NEW YORK POST”:
„Jeśli de Gaulle zakończy wojnę algierską — oznacza to jego koniec. Lecz jeśli jej nie zakończy, również oznacza to jego koniec”.
Marmorì Guicciardi — „IL GIORNO” (Włochy):
„V Republika w dalszej perspektywie skazana jest na śmierć. Okres jej życia uzależniony jest od próby sil w Algierii”.
Alexander Werth — „REYNOLDS NEWS” (W. Brytania):
„Jeśli dojdzie do próby sil — wydaje się, że szanse sukcesu „zrywu republikańskiego” są niewielkie, jeśli wyłączeni zostaną z tego komunisty”.
William Millinship — „THE SERVER” (W. Brytania):
„Sądzę, że jeśli de Gaulle „ołoży kres wojnie w Algierii” — utrzyma on władzę jeszcze przez pewien czas we Francji”.

Opracował Wincenty ZGIET

21 WRZEŚNIA br. wieczorem ku zdumieniu wszystkich widzów w Algierii program tańce został nagłe przerwany i rozległ się głos: „Tu mówi radio Francja, audycja OAS, zaraz będzie przemawiał generał Salan”.

Postać Salana nie pojawiła się wprawdzie na ekranach telewizorów, ale jego głos było słychać wyraźnie. W 5-minutowym przemówieniu dowódca OAS na Algierii i metropolię mówił o historycznym znaczeniu swej akcji, nawoływał do czujności i manifestacji przeciw polityce rządu francuskiego. Później okazało się, że członkowie OAS, uzbrojeni i w mundurach wysadzili wieże antenowe telewizji Algier, przerywając w ten sposób program. Następnie z tajnej radiostacji nadali swój program.

Na tym nie zakończyła się „radiowa” akcja OAS. Kilkakrotnie jeszcze ultrasi włączali się do programu radia Algier. Później zaczęli nadawać program przy pomocy własnej stałej stacji nadawczej. Przemawiający w jednej z audycji Salan zapowiedział, że jeszcze przed końcem bieżącego roku kierowana przez niego organizacja wystawi „stutysięcną zdyscyplinowaną armię”.

Dopiero w październiku władze francuskie zlikwidowały stację radiową ultrasów. Ale OAS działa nadal. Ustala akcja „radiowa”, wzmogła się akcja „plastykowa”. Codziennie w Algierii, we Francji, a nawet w innych krajach, wybuchają dziesiątki bomb plastikowych.

wo — działa ona prawie jawnie. Doszło nawet do tego, że Francuzi, zamieszkałi w Algierii, zmuszeni są płacić składki na rzecz OAS.

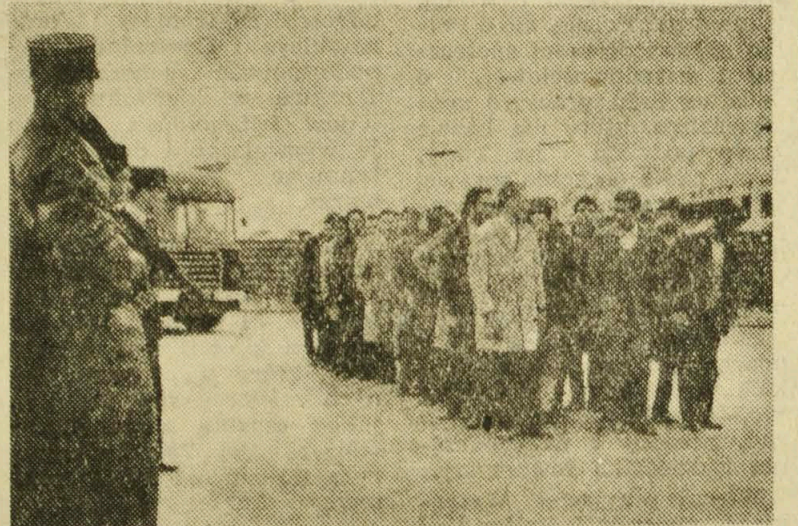
Korespondent paryskiego pisma „Express” przytoczył niedawno opowiadanie swego przyjaciela z Algierii, który nie zgadzał się z działalnością OAS i nie chciał płacić składek. Zobaczymy co z tego wyszło.

„Otoż pewnego dnia — czytamy w opowiadaniu przyjaciela



Salan — były generał i byłby dowódca armii francuskiej w Algierii — obecnie dowódca OAS.
CAF

korespondenta „Express” — wybuchł naprzeciwko ładunek plastikowy, a w dwie godziny potem zgłosił się do mnie członek OAS i wytłumaczył mi, pokazując na zniszczony wybuchem dom, że w trosce o moje powiniennem jak najszybciej wypłacić coś na OAS... Sytuacja teraz stała się bardzo prosta: jeśli ktoś jest przeciwko OAS w Algierii oznacza to, że popiera FWN. Gdy patrzyłem na sklep,



Podczas gdy ultrasi działają bezkarnie, Algierczyków nawet za pokojowe manifestacje spotykają represje. Za to właśnie w ubiegłym miesiącu wysiedlono z Francji tysiące Algierczyków.

NA ZDJĘCIU: żandarmeria uzbrojona w ręczne karabiny maszynowe eskortuje Algierczyków do samolotów.
CAF

W ubiegłym miesiącu z rąk członków OAS padł jeden z najśmieszniejszych lotników francuskich z okresu ostatniej wojny światowej, major Rene Poste. Był on członkiem specjalnej jednostki wojskowej zwalczającej terrorystów OAS. Ultrasi „skazali” majora Poste na śmierć i zastrzelili go na jednej z ulic Algieru.

wych, raniąc i zabijając ludzi, niszcząc budynki.

CO TO JEST OAS, i jaki cel chce osiągnąć?

OAS — to skrót od francuskich słów: Organisation de l'Armée Souterraine, co po polsku znaczy: Organizacja Armii Podziemnej. OAS działa zarówno w armii francuskiej, stacjonującej w Algierii, jak i wśród ludności cywilnej. I chociaż jest to organizacja tajna, o dzi-

ORGANIZACJA Armii

Podziemnej stworzona została przez skrajnie prawicowych wojskowych i polityków francuskich, zwanych popularnie ultrasami. Uważają oni, że Algieria jest nieodłączną częścią Francji i musi na zawsze pozostać pod kolonialnym panowaniem Francji. Tych, którzy w jakiejś formie nie zgadzają się z tym poglądem, OAS zastrasza lub niszczy przy pomocy bomb plastikowych.

Noc — szklany pawilonik dworca kolejowego w Łapach lśni na szlaku dziesiątkiem lamp, nieczym fantastyczna stacja pojazdów międzyplanetarnych w ciemnym Kołmosie.

Bo też podróżnemu, co dawno nie wędrował na tej trasie zgoła nie ten świat wyda się po opuszczeniu wagonu.

A więc sama stacja — dawnej zręplaszły barak, dziś wprawdzie miniaturka, ale nowoczesny, pełen szkła, okien i światła lekki pawilon z barem na piętrze, kolorowymi kanapkami w poczekalni i kwiatami.

A tuż za podjazdem dworcowym, spełniającym zarazem rolę rynku wyrastają nowoczesne bloki mieszkalne. W dzień widzą je pasażerowie pociągów — stoją bowiem równolegle do szyn.

K. SIEMIATYCKA

DWA OBLICZA

W oknach nowych bloków już nie fukają i białe firaneczki, ale jakieś „pikassy”, modne wzory na kretonach i płótnach. Co za tymi zasłonkami — dowiemy się może później.

W szarym, niedużym budynku zdobnym licznymi tablicami, oznaczającymi siedzibę rozmaitych organizacji mieści się Komitet Powiatowy PZPR.

Nawet tu w ciasnocie i starych murach wykorzystuje się remont na nowocześniejsze wnętrza.

Przyjeżdżąc za miesiąc, nie poznacie — mówią lokatorzy. Tymczasem przyjmują interesantów i gości urzędującą między szaflikiem wapna i szpachlą — rozciągniętymi przez malarzy po całym budynku.

To, co nowe należy zawsze przymierzyć do skali danego środowiska. Komuś z wielkiego miasta wydałyby się skromne te nowe domy, ta stacyjka, tych kilka rozkopanych do asfaltowania starych uliczek. Ale dla niewielkiego miasteczka powiatowego, jakim są Łapy jest to całkowiata niemal zmiana oblicza.

To nie, że np. do Wydziału Finansowego Prezydium PRN wchodzi się po schodkach, jak w domku Baby Jagi! To nie, że kilka innych wydziałów urzęduje w drugim końcu przynajmniej ulicy, w starym, zaściankowym baraku. W całym miasteczku wyczuwa się nerwową atmosferę przebudowy, przemiany nie tylko domów i ulic, ale i całego życia.

...i drugie oblicze...

Okazuje się jednak, że z

budową nowych domów, mimo że limity, mimo że fundusze, nie jest wcale najtrudniej. Z „przebudową” mentalności ludzkiej na przykład znacznie gorzej. I to jest właśnie to drugie ob-

licze, jak u bożka Janusa.

Władze miasta Łapy i władze powiatu Łapy tak jak wszystkie inne władze terenowe w całym kraju opracowały swój program wyborczy bardzo śmiały i zakrojony na szeroką skalę. Ale podstawą do realizacji nawet najpiękniejszych programów są ludzie. Jak zapewni Łapom kadry fachowców, które dopomogą w rozbudowie?

— Ufundowaliśmy 20 stypendiów i rozesłaliśmy po różnych wyższych uczelniach w kraju — zaczyna dumnym tonem zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Łapach Edward Łapiński.

Zaraz jednak dodaje, już ze smutkiem:

... ale wykorzystane zostało jedno. Zgłosił się student z filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim.

Wiadomo stypendium, ufundowane przez władzę powiatową zmusza do „odpracowania” w tymże powiecie. A widać o Łapach zbyt mało jeszcze słyszano.

Nie dziwny się jednak studentom z obcych miast. Przez prostą dyskreję nie wymienię nazwiska osoby, która pracując w Łapach dojeżdża do Bałogostoku by dokształcać się. Celem ostatecznym jest jednak... przeniesienie się do ciekawszej instytucji w tymże wojewódzkim mieście, Białymstoku. A więc i ci, co tu żyją, nie zawsze wiążą przyszłość swoją z przyszłością miasta.

Łatwiej jednak wyciągnąć taki wniosek na podstawie poczynionych przejazdów

obserwacji, niż podjąć decyzję pozostania w Łapach. Albo — osiedlenia się w Łapach.

Nie samym chlebem bowiem człowiek żyje. Kto nie dojeżdża do Bałogostoku do szkoły (zawodówki, zaocznej) albo nie nawykł do towarzyszywa białostockiego — ten nie bardzo ma co począć ze sobą, jeśli szuka rozrywki, a nie jest zaprzyjaźniony z jakimś domem.

Tu odwiecznym zwyczajem życie towarzyskie zamyka się w czterech ścianach prywatnych domów.

Niepraktyczne — ze względu na ciasnotę mieszkaniową, nieciekawe — ze względu na ciągle oglądanie tych samych twarzy, roztrząsanie tych samych problemów.

Poza tymi ciasnymi kręgami „prywatne” jest przecież taki nieznan, a taki ciekawy świat! W poznaniu tego świata pomagają: kino, telewizja, pogadanki, prelekcje, dyskusje. W Łapach telewizję „łapie się” przypadkowo i dorywczo (z utęsknieniem dopytują się wszyscy Łapińscy i pozostali



ła mniejszość co z tym przekąnikiem?) Kino — owszem jest. Wprawdzie za torami i zakładowe, ale jest. Poza tym nic więcej. I nigdzie.

— Osiągnięciami w pracy kulturalnej nie możemy się pochwalić — stwierdza markotnie i sekretarz KP PZPR tow. Józef Protasiewicz.

Bo też z tą kulturą Łapy mają pecha. Jedyna miejska świetlica — zamknięta. Zresztą nie się tam i tak nie działo. O budowie Powiatowego Domu Kultury nic nie słychać.

Przysłowiowym panaceum na te wszystkie niedomagania miała być Powiatowa Komisja Koordynacyjna do Spraw Kultury i Oświaty. Niestety, także od 28 kwietnia 1959 r. nie może „zadziałać”. Po prostu dlatego, że

z zasady nie ma... „quorum” i nie nie można uchwalić. Ostatni raz sprawy kultury rozpatrywane były przez władze powiatowe na sesji w 1959 roku.

Jedynym osiągnięciem jest rozruszanie szkół. Dziś ambicją każdej szkoły w Łapach jest własny zespół. Gdy zbliża się jakaś uroczystość państwowa, którą należy uczcić akademią, zespoły mają emocję. Kogo z nas wybiórą do „reprezentowania”?

Zespoły — zapewne poważne osiągnięcie. Ale za pomocą chóru czy baletu nie rozwiąże się problemu życia kulturalnego miasta.

Księżona Prezydium PRN p. Danuta Gąsowska z ogniem w oczach mówiła mi, jak to Rada Zakładowa zainicjowała zorganizowanie zespołu chóralnego. W samym prawie Prezydium zebrało się 60 osób chętnych do pracy w zespole. Kobiety już teraz szyją stroje, zespół prowadzi profesor Liceum Pedagogicznego Czesław Pałulis a pierwszy występ będzie na Akademii Październikowej.

Ten młody zespół okazuje dużo wigoru, bo ma zamiar przejąć dotychczasową świetlicę PSS i zamienić ją na świetlicę miejską, żeby mogli korzystać z niej wszyscy mieszkańcy miasta.

Gospodarze miasta podjęli ostatnio bardzo wychowawczą i brzemienne w skutki decyzję: zamknięto jedyną w mieście kawiarenkę. A wiecie, dlaczego?

— Myśmy gnieździł się w izdebce na piętorku przy kawie, a na dole rozpasani pijacy mieli dużo przestrzeni życiowej — żartuje tow. Protasiewicz.

— A teraz będzie inaczej: po remoncie na parterze będzie ładna kawiarnia, a „wykańczalnie” stoczymy w niedużym lokalu. Będzie mniej miejsca dla pijaków. Oryginalny — i chyba jak najbardziej słuszny punkt widzenia. Oby jednak troskliwie o... wykonanie planów pewne instytucje handlowe nie pokrzyżowały tych projektów!

Panaceum nie — ale...

Komisja Koordynacyjna do Spraw Kultury i Oświaty miała w Łapach na pewno wiele do zdziałania.

Łapy — to miasto kolejarzy. Tu najpoważniejszą instytucją są przecież Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, skupiające poważną ilość robotników i inteligencji technicznej. Tu istnieje zakładowy dom kultury, gdzie oprócz jedynego w miasteczku kina jest sala świetlicowa z telewizorem, bilardem, szachami itp. Tu pracują zespoły, a przede wszystkim zespół symfoniczny i orkiestra dęta. Zespoły te zresztą nawiązały kontakt z bratnimi zakładami w Ostrowiu Wielkopolskim, odwiedzają się wzajemnie.

ZNTK, PSS, Prezydium PRN — to bodaj jedyne w Łapach instytucje, skupiające największą ilość pracowników, mogące najmocniej oddziaływać na miasto. I tu i tam zapewne inicjatywy nie brak, i tu i tam coś się dzieje.

A mimo to przewaga mieszkańców tego miasta nie bierze żadnego udziału w ożywieniu życia kulturalnego, ba, w ogóle o życiu kulturalnym w Łapach trudno chyba w tej sytuacji mówić.

Dobrze, że tu i ówdzie powstają zespoły chóralne. Ale nie można przejść do porządku dziennego nad faktem, że próby Rady Zakładowej ZNTK wprowadzenia cyklicznych odczytów TWP skończyły się fiaskiem, bo... nikt nie przyszedł. Ze PSS ma lokal na świetlicę, ale ludzi chętnych do działania można znaleźć akurat gdzie indziej. Sądzę, że w tej sytuacji nie ma miejsca na partykularne aspiracje. „W jedności siła” — oto hasło, które zamierza wprowadzić w życie KP PZPR w Łapach. Chyba i hasło jak najslusniejsze i to, że rolę koordynatora przejmuje ta władza. Przynajmniej dopóki nie obudzi się śpiąca komisja koordynacyjna.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

KAPITAN
WŁADYSŁAW WYSOCKI
BOHATER
spod LENINO

Ciąg dalszy ze str. 5

Na czele grupy byłych wojskowych natchmiast rusza, aby zaciągnąć się w jej szeregi. W drodze choruje na tyfus. Nowy cios spada na Wysockiego po przybyciu na miejsce — armia gen. Andersa jest już w Iranie. Wraz ze wspomnianą grupą rozbitków udaje się Wysocki do Kotechozu, gdzie pracuje na roli jako brygadista zespołu złożonego z Polaków. Jest jednocześnie ich wodzem duchowym. Na pierwszą wieść o tworzeniu się i Polskiej Dywizji im. T. Kościuszki zjawia się, aby zaciągnąć się pod jej sztandar.

SIELCE...

...niepokątny barak stacyjny, kilka samotnych, starych platform na bocznicach, parę drzew, rzadki żywopłot, ot, taki sobie kolejowy przystanek, nazwa jego przeszła jednak do historii. Stąd schodziło się piaszczystą koleiną drogi na brzeg Oku, wówczas „jak Wisła szerokiej”, leniwie płynącej rzeki, okolonej w zieleni i zadumnie, dostojnych jak majestat sosnowych lasów, — jakże bardzo podobnych do tych, które rosły tuż pod rodzinnym Bielskiem i tych z Puszczy Białowieskiej — królowej lechickich borów.

Wydeptana ścieżka prowadziła nabrzeżnym pastwiskiem na zalesiony garb, za którym rozciągał się teren obozu. Potem były sosny i piętrowy barak, przechadzający się wartownik w polskim mundurze, piaszczysta droga i znów barak, przed którym uformował się wąz oczekujących ludzi. Tu urzędowała Komisja Przyjęć... Tu dowódca I Polskiego Korpusu, gen. bryg. Zygmunt Berling odczytywał pierwsze rozkazy.

W obozie sieleckim Wysocki zrozumiał o co będzie walczyć, nie tylko o wolną, niepodległą Polskę, ale o Polskę sprawiedliwości społecznej i narodowościowej, o państwo ludu pracy, o społeczeństwo, które nie będzie znależo podziału na klasy. Jasno zdaje o sobie sprawę, że współczesna wojna wymaga od żołnierza, a tym bardziej oficera, wielu nowych wiadomości, których nie mógł jeszcze zdobyć.

Studiuje więc gorliwie podręczniki znanych radzieckich teoretyków i strategów wojskowości. Korzysta z rad, pomocy i doświadczenia radzieckich towarzyszy.

Wierny przyjaciel Wysockiego, chorąży I Pułku Dywizji im. T. Kościuszki — Włodzimierz Winawer, na łamach „Żołnierza Wolności” z dnia 24.X.1943 r. kreśli sylwetkę żołnierza - patriotę.

„Nagle przypominam sobie, że gdzieś daleko, w sercu Syberii, poznałem niejaką p. Wysocką z małą, złotowłosą córeczką, żonę oficera z Polski, która na próżno poszukiwała swojego męża. Zaczynam ostrożnie zadawać pytania, dotyczące stosunków rodzinnych porucznika. Wszystko się zgadza. Wreszcie podaje mi adres żony i córki. Pamiętam jak dziś — wśród noy uniosł się na postaniu i powiedział: „Wiec one żyją, są tutaj, a nie u Niemców... Chwała Bogu, jest znowu po co żyć, o co walczyć”. W pierwszej chwili chciał prosić o urlop, aby się zobaczył z żoną, córką, których nie widział od blisko 4 lat. Przecież jest jeszcze nieumundurowany, jeszcze nie ma przydziału, urlop mu chyba dadzą. Lecz poczucie obowiązku żołnierskiego zwycięża...”

Gdy mówił o Polsce, płonął cały nienawistą do Niemców. Pamiętam raz, gdy opowiadał kiedys żołnierzom o czekającej nas walce z Niemcami, odsunął mnie na bok i powiedział: „Poczekać, ty tego nie możesz zrozumieć tak, jak ja, który z Niemcami się bitem...”

Tak... jego praca w kompanii wydała obfite owoce. Był to owoc zdobyty w trudzie i znoju, owoc pełen wyrzeczeń. Jego 3 kompania moździerzy uchodziła za jedną z najlepszych w pułku. Wysocko oceniono wartości zarówno moralnie jak i wojskowe por. Wysockiego. W czasie marszu na front otrzymuje awans — zosta-

je mianowany na stanowisko zastępcy dowódcy 3 batalionu I pułku do spraw liniowych.

Kiedy Wysocki dowiedział się od Winawera, że córka i żona żyją, natychmiast wysłał pod ich adresem list. Oto jego fragmenty:

„W pamięci mi staje ów wrzesień, kiedy byliśmy razem tam daleko u nas, szliśmy przez las ręką w rękę, ramieniami przytuleni do siebie i jakaś siła, jakiś prąd łączył nasze ciała, myśli nasze były jednaki: tyś mój, ja twoja i zdalo się, że szczęście nie będzie końca, że nie przyjdzie ta chwila, która nas rozłączy. A wokół było słońce, pod nogami wrzosy i świergot ptaszek w powietrzu, a na drzewach zlocące się liście. I dziś jest też wrzesień i słońce i ten sam podmuch jesieni, a jednak tak wiele brak, brak Ciebie, Kochanie i naszej najdroższej, małej Wiestuni. Ale tak już potrwa niedługo, prysnie zły sen, skończy się wojna i szczęście znowu zabysnie... Te uczucia i myśli nurtują w myślach i sercu i wiem, że Ty też myślisz tak jak ja. Proszę Cię bardzo uzbudź się w wytrwanie i cierpliwość, nie padaj na ducnu, strzeż siebie i naszą córeczkę — niedługo, a spotkamy się, znowu będziemy razem... Mrozy tutaj już się zaczynają i będą dokuczać. Długo, może będzie okres, że wolno przysyłać paczki, proszę Cię zwióz mi rekawice ale z jednym tylko palcem. Wiem że przez Ciebie związane, będą lepsze od innych...”

PRZED PIERWSZĄ WALKĄ

Rok 1943 był rokiem zasadniczego przełomu przebiegu II wojny światowej. Armia Radziecka zadała wojskom hitlerowskim szereg dotkliwych ciosów. Niemniej jednak dowództwo niemieckie nie zrezygnowało z przejęcia inicjatywy w swoje ręce i rozpoczęło poważną ofensywę w rejonie Kurska. Armia Radziecka w ciężkich bojach przetrzymała nacisk wojsk nieprzyjaciela, a następnie potężnym uderzeniem frontów Woroneżskiego i Centralnego zapoczątkowała generalną ofensywę w kierunku na Kijów i Smoleńsk, kolejno je wyzwalałając i dalej kontynuując swój zwycięski marsz.

Na ten właśnie odcinek frontu została skierowana I Polska Dywizja im. T. Kościuszki. 31 sierpnia 1943 roku I pułk opuścił sielecki obóz, który w ciągu minionych miesięcy stał się dlań jakby cząstką ziemi ojczyznej, częścią Polski. Zaczynało się surowe życie frontowe.

LENINO
— 12 PAŹDZIERNIKA
1943 r.

Jako pierwsi do szturmowego natarcia idą oddziały I Dywizji Kościuszkowskiej. Kompania za kompanią rzucają się w wir walki nieustępliwej i krwawej, jakich mało notuje historia współczesnego oręża. Płonące żądzą zemsty, z wielkim poświęceniem, z wielką wiarą w zwycięstwo iedną do ataku ludzie, którym wolność narodu jest droższa nad życie.

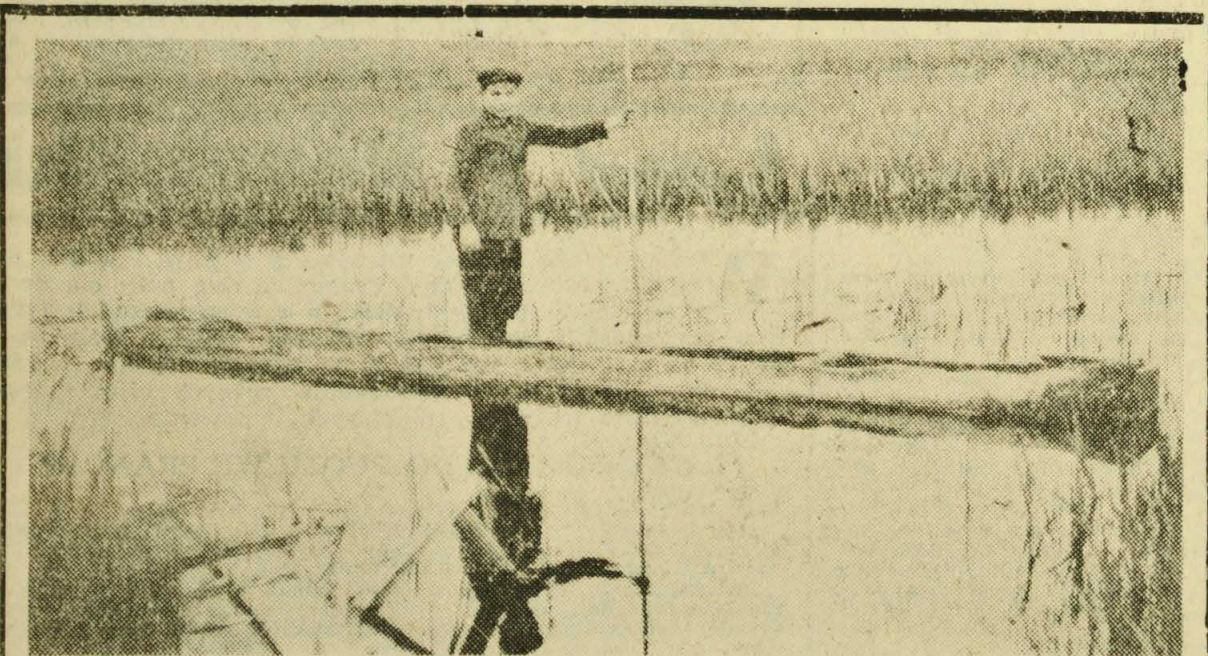
Losy walki są zmienne, i dają i giną, idą i zwyciężają!

W morderczym ogniu artylerii i lotnictwa niemieckiego żołnierze I pułku piechoty, metr po metrze wdzierają się w głąb żelaznej obrony pozycji nieprzyjacielskich, ścieląc pole walki gęstymi trupami poległych kolegów.

W ferworze zaciętej, bezkompromisowej walki giną dowódcy I i 2 batalionu piechoty: major Lachowicz, porucznicy — Paźński i Wiśniewski oraz chorąży Zabłudowski.

Do walki III batalion prowadzi zastępca dowódcy do spraw liniowych I pułku, kapitan Władysław Wysocki. Batalion Wysockiego szedł do natarcia pod Leni-

Ciąg dalszy na str. 9



Zapiski etnografa

„DŁUBANKA”

Łodzie wykonywane z jednego pnia drzewa należą niewątpliwie do najstarszych środków komunikacji wodnej.

Prymitywniejszymi były jedynie pojedyncze kłocę i niewielkie tratwy.

Łodzie wykonywane z jednego pnia były albo drażone (dłubane — stąd nazwa „dłubanka”), bądź też wypalane i następnie drażone. Technika wypalania jest niewątpliwie prymitywniejsza, gdyż nie wymaga w ogóle narzędzi. Przy wykonywaniu łodzi technika drażenia posługiwano się cieślią, a także siekierą i dłutami.

Wypalanie łodzi stosowane było na Kaszubach jeszcze w XIX wieku. Łodzie drażone buduje się do dziś na Białostocczyźnie. Warto chyba wspomnieć, że tego rodzaju łodzie zarzucono w Polsce centralnej już w XIX wieku.

Jakie więc powody skłaniają naszych rybaków do robienia „dłubanek”?

Sądzę, że głównym powodem jest trwałość takiej łodzi (można nią pływać kilkadziesiąt lat), a także przyzwyczajenie.

Wykonanie takiej łodzi nie jest zadaniem prostym, jakby to się zdawało (bierząc pod wagę jej prymitywność) i wymaga sporej znajomości rzemiosła.

Łódź trzeba wykonać tak, aby była jak najmniej wyrotna. W tym celu przeznaczony na łódkę kłoc drewna puszcza się na wodę i obserwuje, czy ustawia się on zawsze tą samą stroną do góry. Następnie zaznacza się górę, wydobywa kłoc i przy pomocy cieśli wyrabia wnętrze łodzi. Po wykonaniu grubszej roboty jeszcze raz bada się na wodzie statyczność łodzi i w razie potrzeby dokonuje poprawek.

Pływanie dłubanką nie jest sprawą łatwą i wymaga zmysłu równowagi i sprytu. Ponieważ próbowało tego środka lokomocji, muszę stwierdzić, że dostarcza on o wiele więcej emocji, niż przypuścimy, kajak.

mgr ZYGMUNT CIESIELSKI
Fot. — T. SMAGACZ

A. OMILJANOWICZ

STARY SZYLD

Wykonywali go na starożytnym kawałku blachy chyba w pięciu. A gdy był gotów, dumni byli ze swego dzieła. Na szyldzie widniał wyraźny napis: **Główna Spółdzielnia w Pawłowiczach**. Ponieważ szyldu z takim napisem nigdy w tej wsi nie było, rzecz zrozumiała, że budził on zainteresowanie chłopów.

Przybili go uroczysto do domu Cypriana Goduna, gdzie właśnie miał być sklep. Przyszli na tę uroczystość Aleksander Matysiuk, Michał Zaniewicz, Mikołaj Martyniuk i inni, bo od nich, a raczej od ich rozmów, to wszystko się zaczęło.

Bielsk - Podlaski, który wówczas był miastem powiatowym o granicach większych niż księstwo Luksemburg, leżało od Pawłowicz (obecnie pow. Siemiatycki) ponad 50 km. Po wertepach dróg wiejskich, przez lasy pełne zbójców, bynajmniej nie tych z legend, a prawdziwych, trzeba było jechać do powiatu po sól, naftę, zapalki. Tak było od lat i ludzie przywykli do tego.

Ale rok 1945 przyniósł wydarzenia, które zmieniły wiele nawyków ludzkich i wyzwały inicjatywę. Do dalekich, zagubionych wśród

lasów i piaszczystych pagórków, Pawłowicz docierały nowiny ze świata. Wieczorami przy kominach rozmawiano o nich i grono chłopów związanych przed wojną z ruchem lewicowym wierzyło, że nadszedł czas działania.

Rozmowa jedna, druga trzecia a potem wyjazd do powiatu, do władz. Poparto inicjatywę, pochwalono, ostrzegano jednak przed bandami. I tak w Pawłowiczach



powstał jedyny w okolicy spółdzielczy sklep. Był on dumą wsi i chłopów z Pawłowicz patrzyli z wyższością na tych, którzy przyjeżdżali do ich wsi po zakupy.

Trwogę budził niespokojny czas. Watażka „Młot” oraz „Jaskółka” siejący terror, mord i rabunek w okolicy, zagładali od czasu do czasu do Pawłowicz. Obrabowali Matysiuka, Remisza, Poduna, Kamińskiego, obrabowali i wielu innych. Teraz był wspólny sklep — ponętny obiekt rabunku.

To już był 1947 rok. Zebrał się w kilku w tajemnicy. Nie chcieli nawet żeby żony wiedziały o tym, bo to była chłopiska sprawa. Mówili o partii. Słowa: PPR — Polska Partia Robotnicza, jej poczynania, trafiały do ich umysłów. Deklarację wypełniło trzynastu. Aleksander Połowski został sekretarzem. Wstąpił do partii wszyscy ci, którzy organizowali spółdzielczy sklep, a także inni mieszkańcy Pawłowicz.

Wiadomość o tym, że powstała ORMO, ochotniczo, zbrojne grupy broniące przed bandami swoich wsi i miast, dotarła do Pawłowicz dość późno. Porozmawiali o tym na zebraniu partyjnym. Decyzja była krótka. Trzeba

przed bandami bronić wsi i sklepu. Członkowie partii porozmawiali z bezpartyjnymi. Razem wstąpiło do ORMO dwudziestu mężczyzn. Mikołaj Martyniuka wybrano na komendanta. I o tym również, że powstała ORMO, wiedzieli we wsi tylko wujemniczeni.

Była ORMO, ale nie było broni, nie starczało jej dla wszystkich, którzy wówczas chcieli bronić się przed bandami.

To było w lutym 1948 roku. Był wieczór. Przed domem Goduna zatrzymała się furmanka. W sklepie była tylko jego córka Janina. Dwóch bandytów wtargnęło do wnętrza, a reszta obstawiła dom. Rabunek sklepu trwał krótko. Bandyci uszli. „We wsi zawrzało. Wtedy komenda MO w Bielsku-Podlaskim dostarczyła ORMO-wcom z Pawłowicz broń. Zorganizowano patrol. Po ciężkiej, całodzienniej pracy, czujki ORMO z Pawłowicz szły na dalekie wypadki do Grabarki, Sycz, Boratyńca i dalej. Robiono to nadal konspiracyjnie, bo groziło zniszczenie wsi przez bandy nakazywała czujność.

To wydarzenie nastąpiło zaraz z wieczora. Dom Goduna, gdzie mieścił się spółdzielczy sklep, leżał na skraju wsi pod lasem. Banda wtargnęła z nagle. Mikołaj Martyniuk będący w chacie Goduna chwycił automat i ogrodami pobiegł do wsi by zaalarmować tych ORMO-wców, którzy tego wieczoru nie poszli na patrol. Zauważyli go bandyci i poszli za nim serią strzałów. Uszedł.

Bandyci wybiegli ze sklepu na drogę. A tymczasem drogą od strony wsi Szerzenie szło z patrolu dwóch ORMO-wców: Aleksander Łojko i Włodzimierz Bańko. Dochodzili do zabudowań Goduna nie wiedząc co dzieje się we wsi. Z bronią gotową do strzału wypadło ze sklepu dwóch bandytów. Widząc ORMO-wsk patrol zaczęli do nich strzelać. Łojko upadł. Bańko strzelając cofnął się. Bandyci odeszli ze sklepu. Na drodze leżał zabity, młody ORMO-wiec, Łojko.

Druga grupa bandytów myślną wsi uprowadziła ze sobą Jana Kalinowskiego, którego straszenie skatowano i zostawiono na polu. Zaalarmowani ORMO-wcy chwycili za broń. Posypały się strzały. Banda wycofała się ze wsi.

Pogrzeb młodego ORMO-weca był uroczysty. Wieńce, kwiaty, przemówienia. Mówiono, że poległ za spółdzielczy sklep. Tak było w rzeczywistości.

Bandyci chociaż prowadzili jeszcze rabunki w okolicy, to jednak Pawłowicz omiłą z daleka.

Przeminał groźny czas. Bandy zostały rozbite. Na skraju wsi Pawłowicz wyrósł nowy, spółdzielczy sklep. Ma nowy, ładny szyld. Ale ci, którzy niegdyś zakładali ten sklep w domu Goduna, zawiesili na tym nowym budynku stary, wypisany na kawałku blachy szyld, który im tyle przypomina. To taki mały symbol tej wsi.

W przyszłym roku w Pawłowiczach stanie nowa świetlica. Towarzysze z Pawłowicz postanowili nadać jej nazwę — świetlica imienia ORMO-weca Łojki.

Córka Kuby

Rewolucyjne ruchy światowe dały już wielu radzieckim twórcom natchnienie do nowych, pięknych dzieł.

Ostatnio kompozytor Konstanty Listow stworzył operę, której treścią jest rewolucyjna walka pod wodzą Fidela Castro. Akcja opery toczy się w Hawanie i w górach Sierra Maestro i opowiada o tragicznej miłości dwojga bohaterów — Angeli i Nicolasa.

Zarówno libretto jak i muzyka operują się na bogatym materiale faktycznym i autentycznych kubańskich motywach muzycznych.

KAPITAN
WŁADYSŁAW WYSOCKI
BOHATER
spod LENINO

Ciąg dalszy ze str. 8

MOWIĄ ŻYWI

no w trzecim rzucie pulku. Na czele wyrównanej, rozwinętej jak na ćwiczeniach tyralieri, szedł w bojowym hełmie, w narzuconej na piaszczyste polowe, kapitan Wysocki. Szedł wyprostowany do swego ostatniego ataku.

„Prowadził batalion... — równaj! — padła krótka, twarda komenda kapitana. Batalion trzyma równanie, wystrzelał krok, prowadził w ruchu ostrą, a potem wir walki wchłonął batalion i kapitana Wysockiego. Słomiane strzechy Trigubowej płonęły. W kołowej walce zmieszali się już szuki batalionów, w nieustannym grzechocie broni maszynowej i głuchym łoskotem rżących się pocisków moździerzy gina słowa komend. Nieprzyjaciel zaczął kontratakować. Raz za razem rzucał do nas nowo oddziały, spychając ostrzelwane grupy żołnierzy i pulku piechoty. W ferworze walki zostaje ranny i tu wymawia ostatnie słowa:

„Tylko mnie tu nie zostawiajcie. Nie zostawiajcie...” — z trudem powtórza Wysocki.

Ale to już koniec. Rany są śmiertelne. Głowa bezsilnie opada.

— Trzymajcie się chłopcy... — zdołał jeszcze wykrzyczeć.

Kula niemiecka nie pozwoliła Wysockiemu urzeczywistnić swoich szczytnych marzeń: powrócić do wolnej Polski, do Bielska i osiąść na roli.

Ci, którzy go znali, ci, którzy byli pod jego rozkazami, zachowali na zawsze w pamięci sylwetkę kapitana Wysockiego, wzorowego żołnierza, patriotę polskiego, rycerza bez skazy.

Za odwagę i bohaterskie czyny kapitan Władysław Wysocki został odznaczony Krzyżem Orderu Wirtuti Militari piątej klasy.

Jednocześnie rząd radziecki przyznał kapitanowi Wysockiemu najwyższe odznaczenie wojskowe i państwowe na mocy dekretu:

DEKRET PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR O NADANIU TYTUŁU BOHATERA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO ŻOŁNIERZOM I POLSKIEJ DY-

Profesor Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku i kolega z lat młodzieńczych Wysockiego, ob. Wiktor Bobrowski wspomina:

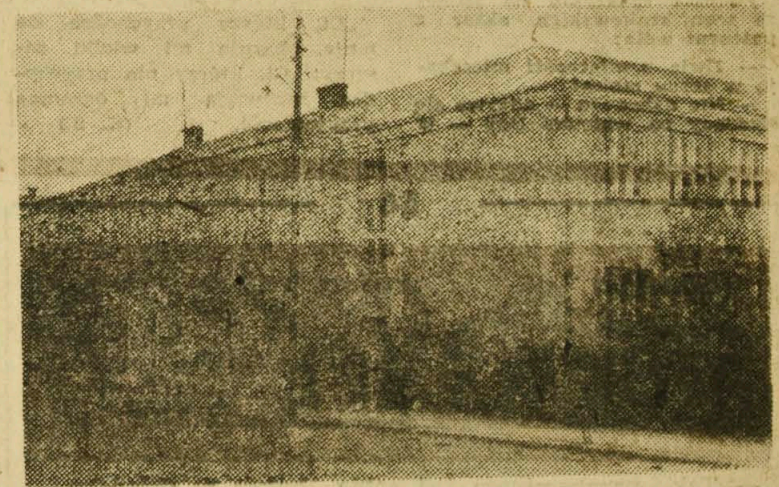
„Pamiętam Władka, gdy występował w gimnazjalnym kółku dramatycznym w roli porucznika Piotra Wysockiego w sztuce „Noc listopadowa” Wyspiańskiego. Zagrał doskonale i składając mu wraz z polonistą Merckiem i dyrektorem Bulatem gratulacje, życzyliśmy powodzenia w karierze wojskowej... a on powiedział: „No, no, śmieję się ze mnie, ale o mnie śmieję się”. I tak się stało. W okresie nauki w Bielsku i Ostrów-Komorowie, po nominacji na oficera, nie uniósł się pycha, pozostał zawsze tym samym wesołym, dowcipnym, koleżeńskim Władkiem. Dużo łączyło go ze środowiskiem biedoty bielskiej. Zbyt dobrze znał życie i dlatego potrafił szanować każdego człowieka. Muszę zaznaczyć, że był on pierwszym oficerem z absolwentów naszej szkoły”.

„Byłem wówczas na terenie Związku Radzieckiego, ale znając Władysława Wysockiego i jego rodzinę — mówi p. ZINAIDA PAWLUCZYK, z pobytu w Bielsku, zostalam do głębi wstrząśnięta wiadomością o śmierci tego ogólnie szanowanego człowieka. Już w kilka dni później władze cywilne i wojskowe otoczyły troskliwą opieką rodzinę Wysockiego, zaopatrując w żywność i opał na zimę... Chyba wystarczy te dwie wypowiedzi, aby zorientować się było można, jak szanowanym był, jak szanował innych, ich wspomnienia są najlepszym, wiarygodnym tego dowodem.

MIJAJĄ LATA

Ponad dwadzieścia dwa lata minęły od ostatniego pobytu Władysława Wysockiego w Bielsku. Jego starzy koledzy i przyjaciele: Wiktor Bobrowski, pani Strzelecka, Jan Kunicki (mieszkający obecnie w Hajdówce), Berkowski, mają przeważnie już włosy lekko przyprószone siwizną.

Na jednej z sesji Miejskiej Rady Narodowej, profesor Bobrowski (występujący z ramienia ZBoWiD)



NA ZDJĘCIU: odbudowany wysiłkiem społeczeństwa bielskiego budynek gimnazjum, do którego uczęszczał kpt. Władysław Wysocki. Jest propozycja nazwania Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku-Podlaskim imieniem kapitana W. Wysockiego.

WIZJI IM. T. KOŚCIUSZKI

Za doskonałe wykonanie bojowych zadań dowodząca na froncie walki z najedźcami niemieckimi i okazana przy tym odwagę i bohaterstwo nadaje się tytuł **BOHATERA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO** z jednoczesnym wręczeniu **ORDERU LENINA** i medalu **ZŁOTA GWIAZDA** żołnierzom i oficerom i Polskiej Dywizji im. T. Kościuszki:

1. Kapitanowi **WYSOCKIEMU** Władysławowi

2. Kapitanowi **HIBNEROWI** Juliuszowi

3. Szeregowcowi **KRZYWON** Anieli

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

(—) **M. KALININ** Sekretarz
Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
(—) **A. GORKIN**
Moskwa, Kreml, 11 listopada 1943 r.

wysunął wniosek nazwania imieniem kapitana Wysockiego nowej ulicy, która będzie przebiegać tuż za liceum, od ulicy Mickiewicza, poprzez Kościuszki, Żeromskiego, do ulicy Jurija Gagarina. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Pełni entuzjazmu i dumy ze swego bohatera „oddolnie” uczniowie Liceum Ogólnokształcącego wysunęli myśl nadania swej szkole imienia Bohatera Związku Radzieckiego kapitana Władysława Wysockiego. Inicjatywa uczniów spotkała się z poparciem dyrekcji i wykładowców, te inicjatywy popierają absolwenci bielskiej „starszki” i mieszkańcy miasta. Myśli się poważnie o wykonaniu popiersia kapitana Wysockiego i wystawieniu go przed frontem szkoły, a także o wmurowaniu tablic pamiątkowych w szkole i w ścianie domu, w którym mieszkał.

Aleksander SZACHOWICZ

Na półkach z książkami

Wśród ostatnich nowości księgarskich uwagę zwraca estetycznie wydana przez „Pojezierze” książka pt. **„W WERSALU PODLASKIM”**, białostockiej autorki, **Hanny Hoffmann**.

Od ośmiu lat zbiera Hanna Hoffmann materiały historyczne o Białymstoku i Podlasiu. Pragnie bowiem jak najdokładniej poznać stare dzieje miasta, w którym się osiedliła.

Miłość do historii datuje się u Hanny Hoffmann od dawna. Przez 5 lat kierowała dodatkiem literackim „Zwierciadło” przy redakcji „Słowa Polskiego” we Wrocławiu. Potem — rozpoczyna pracę w radia. Na antenie wrocławskiej zaczyna nadawać „Opowieści wędrownicze”, opowieści o ludziach i miastach, ich historii i przyszłości.

Już w kilka miesięcy po osiedleniu się w

„W WERSALU PODLASKIM”

Białymstoku zaczyna Hanna Hoffmann pisać także opowieści o Białostocczyźnie.

Opowieść o białostockich Tatarach zostaje wykorzystana przez Film Polski. Na antenie Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku wchodzi też audycja literacka „Białostocka Ekstra-Pocztą”. Przez cztery lata autorka szpera po starych foliach, odkurzając z niepamięci o ciekawsze wydarzenia, anegdoty i facjeje staropolskie, a zwłaszcza podlaskie, „Ekstra-Pocztą” — jest to taka wymyślona podróż dylżansem pocztowym przez wieki. Spotykamy tu ludzi różnych kręgów społecznych: od jasnie-oświeconych po tych nainiejszych, najbardziej upośledzonych pańszczyzna, poddaństwem, „podłym urodzeniem”.

Ożywają bohaterowie starych ksiąg i historycznych powieści. Mówią o sprawach, którymi żyją, opowiadają swoją staropolską mową, śpiewają stare piosenki i przypominają poczesne krotchwilie.

„Białostocka Ekstra-Pocztą” przynosi autorce nagrodę wojewódzka w roku 1959.

Kto raz nabierze smaku do starych foliów — nieprędko od nich odejdzie. Nie ma się czemu dziwić, że autorka nie wystarczyły te krótkie, comiesięczne spotkania z przeszłością. Pragnęła ze swymi bohaterami obcować bliżej i częściej. Stąd nieustanne szperanie w starych rocznikach, rejestrach, zmurszałych dziennikach i księgach. Stąd te wędrowki po archiwach, dostojnych bibliotekach naukowych, wojaże po pałacach-muzeach.

I oto na kartkach książki „W Wersalu Podlaskim” maluje nam Hanna Hoffmann przeszłość, jak żywa, sięga do XVIII-wiecznych pamiętników, szpera w Archiwum Akt Dawnych, przyswaja sobie język XVIII-wieczny. W tej mozolnej pra-

cy napotyka na życzliwość i pomoc dr Jana Glinki, kustosa pałacu w Wilanowie i prof. dr Witolda Sławińskiego, który między godzinami pracy naukowej znalazł czas na napisanie książki „Pałac Branickich w Białymstoku”.

Książka H. Hoffmann nosi tytuł: „W Wersalu Podlaskim”. Bo też o tym świętym, pańskim życiu zachowało się zapisków i pamiątek najwięcej. Ale przecież i koło dumnego hetmana i koło romansowej Izabelli, Pani Krakowskiej kręciło się pochlebów, slug, rezydentów i panien respektowych niemało. Poznajemy więc między dworskimi wydarzeniami i anegdotami wnoszące dzieje dworki Salusi Deszner, co to potem w Warszawie, u samego mistrza Bogusławskiego wykreowała się na pierwszą primadonnę opery narodowej, i o protegowanym pańskim Michasiu, co go jasnie państwo uczyć dali, gdyż jak po kątach prawiono był z „lewego łoka” pana hetmana.

A znowu sprytna mieszcza jejmość Andruszkowa, co to hetmanem kręciła, jak chciała? Ponoć najwięcej miasto Białystok zawdzięcza jej sprytni i gospodarności i jej nieograniczonemu wpływowi na Branickiego.

A synni ludzie, co jak satelity krążyli wokół „Wersalu Podlaskiego”? Założyciel Instytutu Akuszerskiego w Białymstoku dr Michelis, czy poetka Drużbacka, Franciszek Karpiński i wielu, wielu innych?

Czytelnik znajdzie tu i zabawę niezłą, bowiem na każdym kroku natknie się na soczystą anegdotę i dowcipny żart. Książka nie posiada zresztą ciągłej fabuły, jest niby dziurawym łańcuszkiem wydarzeń dworskich na przestrzeni lat, a łączy je w jedną całość miejsce akcji.

Lekturę utrudnia archaizowany język. Stylizacja ta oparta jest o przerwane przez autorkę oryginalne XVIII-wieczne materiały. Językoznawca jednak znalazłby tu wiele punktów zaczepnych do dyskusji na temat autentyczności tego języka. Jest to jednak chwyt świadomy: trudno wyobrazić sobie, by współczesny czytelnik przebrnął łatwo przez owa staroświecyczną. I tak lektura sprawia nieco trudności, mimo że autorka wprowadziła współczesną melodię zdania. A stylizacja stwarza złudzenie kolorytu tamtej epoki, co jest miłą kolokietą wobec czytelnika.

Książka stanowi swego rodzaju curiosum wydawnicze, ciekawostkę raczej niż przyczynek do historii Podlasia. I tak ją należy traktować. Niby cukierek, niby deser po strawieniu poważnego dzieła historycznego, ale deser smakowity, podany z wdziękiem i miłością do przedmiotu. Dlatego sięgnie po nią chętnie czytelnik spragniony rozrywki, jak i bibliofil, znęcony nadto piękną szatą graficzną. Wydawnictwo olsztyńskie „Pojezierze” wydało ją bowiem na papierze satynowanym, w twardej, płóciennej okładce, a obwoluta według projektu Mieczysława Romańczuka przypomina piękne wydania albumowe wydawnictwa „Arkady”. Cena tej niewielkiej książeczki wynosi 30 zł.

Przy okazji warto wspomnieć, że następna praca Hanny Hoffmann jest już oddana do druku „Białostocka wiosna” traktująca o słynnym „Procesie 133”.

K. SIEMIATYCKA



Do Chińskiej Republiki Ludowej wyjechała grupa wybitnych polskich artystów. Wśród nich znalazła się Irena Cieślakówna — solistka Opery Warszawskiej i Śląskiej. Artysty polscy wystąpią w Pekinie z koncertem galowym z okazji otwarcia Polskiej Wystawy Przemysłowej, a następnie udadzą się na kilkudniowe tournée po większych miastach Chin. NA ZDJĘCIU: Irena Cieślakówna i Eugeniusz Jakubiak. CAF — fot. Langda

WYWIADY ANNY ZAREMBINY

„CZŁOWIEK to birmi dumnie”

Gdyby Maksym Gorki nie napisał żadnej innej powieści prócz „Matki”, to i tak stała się jego obiegłą wszystkim kontynentów świata. „Matka” stała się ulubioną lekturą robotników całego świata. Drukowano ją w odcinkach robotniczej prasy w tym włoskiej, niemieckiej, francuskiej. „Matka” stała się „dokumentem propagandy rewolucyjnej”.

Długa i ciężka była droga do sławy Aleksandra Pieszkowa. Tak się bowiem nazywał autor „Matki” do czasu, kiedy pod swym pierwszym opowiadaniem podpisał się przybranym imieniem i nazwiskiem — Maksym Gorki.

O swojej twardej szkole życia opowiada tak:

— Już jako mały chłopiec musiałem pomagać babce, która zajęła się moim wychowaniem. Handlowałem starzyzną, zbierając po podwórzach stare szmaty, kości, papier, które potem sprzedawałem. Nauki przy tym nie zaniedbywałem. Moją pierwszą nagrodą za dobrą naukę były baśnie Krylowa, ewangelia, książka i dyplom. Gdy przyniosłem do domu te podarunki, dziadek bardzo się ucieszył i ze wzruszenia oznajmił, że wszystko to należy szanować i że zamknie książki w kuferku. Babka leżała chora od kilku dni, pieniędzy nie miała. Dziadek jęczał i wykrzykiwał — objadacie mnie, rujnujecie doszczętnie... Zaniosem książki do sklepiku i sprzedałem za pięćdziesiąt kopiejek. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży oddałem babce, a list pochwalny poprzyłem jakimś napisami i dopiero wtedy wręczyłem go dziadkowi.

— Pana pierwsza poważniejsza posada?

— Znalazłem ją w piekarni. Pracowałem tam od szóstej wieczór prawie do południa, spałem we dnie. Czytać mogłem tylko w godzinach pracy, gdy tylko zamieszkałem ciasto lub czekałem aż wyrosnie drugie, albo gdy wsunąłem chleb do pieca.

— Ulubieni autorzy?

— Przede wszystkim Henryk Heine, którego książki przedkładałem nad wszystkie inne. Lubiłem też Balzaka, Flauberta, Stendhala i Dumasa. Bohaterowie Dumasa obudzili we mnie pragnienie poświęcenia się jakiejś ważnej, wielkiej sprawie.

— Kiedy powstał pana pierwszy utwór?

— Były to wiersze noszące tytuł „Pieśń starego dębu”. Nigdy nie grzeszyłem zarumianiałością, zwłaszcza, że w tym okresie uważałem

lił swój pseudonim — Maksym Gorki i tak już przy nim pozostał. Nie marzyłem jeszcze wtedy o tym żeby zostać pisarzem. Pisarz w moim pojęciu, to czarodziej, przed którym stoją otworem wszystkie tajniki życia, wszystkie serca.

— Był pan również dziennikarzem.

— Byłem publicystą i felietonistą. Przez rok pisałem felietony i muszę powiedzieć, że była to przekłeta praca. Musiałem codziennie ugaaniać się za nowymi tematami, bowiem felietony wychodziły codziennie. Podpisywałem je Jehudil Chłamida. Praca ta jednak nie dawała mi zadowolenia.

— Czy powieść „Matka” od razu zdobyła sobie popularność?

— „Matkę” zaczął najpierw drukować kwartalnik „Wiedza”. Niestety nie zdążyło zamieścić całej powieści albowiem w 1907 roku wszczęto przeciwko mnie postępowanie sądowe, jako że w powieści podżegałem do buntów. Książkę wydano dopiero w roku 1917. Zanim powieść ukazała się w druku, przeczytał ją Lenin. Rozmawiałem z Leninem na temat „Matki” w Londynie na zjeździe partii. Zaznaczyłem, że pisałem książkę w pośpiechu, lecz nie zdążyłem wyjaśnić dlaczego — Le-

nin kiwnął głową potakująco i sam to wyjaśnił: bardzo dobrze, że się spieszyli, książka jest potrzebna, wielu robotników uczestniczyło w ruchu rewolucyjnym nieświadomie, owczym pędem, toteż obecnie przeczytają „Matkę” z dużą korzyścią. Książka jest bardzo na czasie. — Był to jedyny lecz wyjątkowo dla mnie cenny komplement.

— Jak ocenia pan całą swoją twórczość?

— Wierzę mi, że w moich oczach cała moja dwudziestoletnia praca w dziedzinie literatury — to szereg niepowodzeń. Nie jest to żadna poza lub udawanie. To prosta i jasna świadomość faktu. Nie napisałem ani jednej rzeczy, którą mógłbym przeczytać nie tylko z uczuciem pełnego zadowolenia, lecz choćby przynajmniej z przyjemnością. Jest to tragedia każdego uczciwego pisarza.

— Jest pan jednym z ulubionych pisarzy czytelników całego świata. Czy nie za ostra ta krytyka własnych dzieł?

— Gdybym był krytykiem i pisał książkę o Maksymie Gorkim, powiedziałbym w niej, że siła dzięki której Gorki stał się tym, czym jest, takim jakim go widzicie, tym pisarzem, którego tak lubicie, polega na tym, iż on pierwszy w literaturze rosyjskiej, a kto wie, może i pierwszy na świecie, własnie tak osobiście, pojął cały ogrom znaczenia pracy, która stwarza wszystko co najcenniejsze, wszystko co piękne, wszystko co wielkie na tym świecie.

tych warunkach mieszkaniowych?!

Było to w okresie wielkiej popularności „Dzieńców grzechu”. Zeromski w czasie pobytu w Paryżu stał przed kasa teatralną, przed nim zaś dwie kobiety, matka z córką. Jedną z nich Zeromski, oczywiście niechętnie, lekko potrącił. Starsza po polsku odzywa się do młodszej:

— Pcha się, jak jakiś Pochroń. Na to Zeromski uchylił kapelusza i rzekł:

— Nic dziwnego, proszę pani, jestem jego ojcem.

Franciszek Fiszer był namientnym miłośnikiem teatru, przyjaciąłem wszystkich naszych pisarzy i poetów. Kiedyś będąc na przedstawieniu „Balladyny”, rozpięrając się w jednym z pierwszych rzędów opowiadał coś tubalnym szeptem sąsiadowi.

— Może by się pan uspokoił... Przecież nie słychać ani słowa — zwraca się doń któryś z oburzonych widzów.

Na to Fiszer z godnością odpowiada:

— Słowackiego trzeba znać na pamięć, mój panie!

Jeden z najsłynniejszych rysowników i karykaturzystów francuskich, Honorfus Daumier, do którego przychodziło mnóstwo gości, wywiesił na drzwiach karteczkę z napisem:

„Ci, którzy przychodzą do mnie, okazują mi wielki zaszczyt. Ci, którzy nie przychodzą, sprawiają mi ogromną przyjemność. (K. S.)

Plotki i anegdoki

Gdy Honoriusz Balzak był początkującym pisarzem chodził od wydawcy do wydawcy z rękopisem swojej powieści. Wreszcie jeden z nich, przeczytawszy dzieło postanowił wydać książkę i zapłacić autorowi — twórcy nowoczesnej powieści europejskiej — trzy tysiące franków.

Sprawdziwszy jednak adres, zaacydował, że ze względu na nędzną dzielnicę da tylko dwa tysiące franków. Gdy przybył na miejsce i dowiedział się, że autor mieszka na szóstym piętrze pomyślał: tak wysoko — to wystarczy mu tysiąc franków. Wszedł na górę i znalazł się w nędznej izdebce. Wtedy bez wahania oświadczył:

— Proponuję panu trzysta franków za rękopis. „Autor „Komedii Ludzkiej” zgodził się...!

Podczas spektaklu na jednej ze scen krakowskich aktor z patosem woła:

— Dwie namietności mieszkają w sercu moim!
— Nic dziwnego — odzywa się siedzący na widowni Boy — w

54

JAN LITAN POZEGNANIE ze SZPIEGIEM

— Tak, przypominam już sobie, byłem w Gdańsku.
— A przedtem?
— Przedtem byłem w Poznaniu.
— O której godzinie wyjechaliście z Poznania do Gdańska?
— Około 15-tej, bezpośrednim pociągiem.
— A co robiliście w Poznaniu?
— Nic.
— Jak to „nic”? W jakich dzielnicach Poznania przebywaliście?

Gość spojrział na mnie z ukosa. Wstałem z krzesła i zbliżyłem się do niego. — Słucham was — powiedziałem spokojnie.

— W Poznaniu — wyjąkał wreszcie niechętnie — wyjąłem materiały ze skrytki.

W dalszym ciągu opowiadał jeszcze o dwóch skrytkach, o tym, jak przeszedł granicę. Zapytałem, w jaki sposób, mając tak słabą pamięć zapamiętał adresy i szczegółowe opisy położenia „martwych skrzynek”. Przyznał się, że adresy zapisane były sztyfrem, a ich wykaz wtopiony w tabliczkę czekolady. Przed samą granicą nadgryził czekoladę mając nadzieję, że w razie „wsypy” nikt na nią nie zwróci uwagi.

POWRÓT z ZAŚWIATÓW

Siedziałem w gabinecie szefa. Słuchał uważnie mojej relacji.

— A więc doszedłeś do wniosku, że aresztowany nie ma nic wspólnego z poszukiwanym przez ciebie szpiegiem?
— Tak jest, towarzyszu szefie. To był samodzielny

55

agent. A z przerzutami przez granicę przy pomocy balonów spotykaliśmy się już wielokrotnie.

— Czy nie sądzisz — przerwał mi szef — że coś nawaliło w balonie i dlatego nie mógł lądować wcześniej, ani tam gdzie zamierzał?

— Sprawdziłem wszystkie przyrządy. Również kłapa w balonie działa bez zarzutu. Gdyby poszło tak, jak zamierzałem, wystarczyłoby napełnić powłokę gazem i przy pomysłnym wietrze dostałby się do oczekującego kutra.

— Tak sądzisz?

Spojrzałem zdumiony na szefa i ciągnąłem dalej. — O tabliczce czekolady ze skrytką czytałem we wspomnieniu kapitana Touhy z wywiadu angielskiego. W czasie pierwszej wojny światowej wywiad niemiecki zalecał swoim agentom przysyłanie meldunków w ten sposób.

— Tak bywa w wywiadzie. Zdemaskowane środki stosuje się po pewnym czasie znowu, z myślą, że przeciwnik zakłada, iż zostały wycofane.

Szef potarł czoło. — Ten szpieg z radiostacją, to cwana sztuka. Będziesz go szukał na podstawie tych danych, które zdołałeś zebrać.

— Towarzyszu szefie, a co z Bydgoszczą? Co o tym sądzicie?

— Z Bydgoszczą? O, to ciekawa sprawa. Barbara Jelonek... Wstrzymałem na chwilę oddech, bo przypuszczałem, że szef powie: „okazała się niewygodnym szpiegiem”, lecz to co usłyszałem przeszło wszelkie moje oczekiwania. Mało brakowało, żeby się zamienił w ślup soli.

— Ależ to niemożliwe — powiedziałem zdumiony.

— A jednak tak, mój drogi. Barbara Jelonek żyje i powoli powraca do normalnego stanu. Jej życiu nic na razie nie zagraża. Chciała popełnić samobójstwo. Zastosowała chloropromazynę. Ten lek stosowany jest ostatnio jako preparat pomocny przy przeprowadzaniu skomplikowanych operacji. Powoduje on między innymi obniżenie funkcji życiowych organizmu przez hamujące działanie na zwoje nerwowe. W naszym przypadku nastąpiła pozorna śmierć.

— Kto jej dostarczył tego leku?

56

— Jelonek przeżywała ostatnio jakąś miłosną tragedię. Skarżyła się koleżance zatrudnionej w charakterze siostry w szpitalu miejskim na bezsenność, bóle głowy i ta dała jej chloropromazynę.

— W jaki sposób zostało to ustalone?

— W Bydgoszczy rozpoczęto intensywne śledztwo. Przesłuchiwano najbliższą rodzinę i wszystkich znajomych. Pracująca w szpitalu siostra przyznała, że dała denatce chloropromazynę. No więc niezwłocznie powiadomiliśmy lekarza. Zresztą do krajania na pewno by nie doszło, bo lekarze zorientowaliby się, że mają do czynienia z pozorną śmiercią. Oto meldunek z Bydgoszczy, przeczytaj.

„Po przesłuchaniu oddziałowej denatki przewieziono natychmiast do kliniki, gdzie wprowadzono dożylnie duże ilości cardiamidu. Po pewnym czasie wystąpiły drobne drgania włóknikowe i po chwili dręszce. Zastosowano dalsze środki nasercowe. O północy zaczęły powracać odruchy fizjologiczne, a nad ranem chora odzyskała przytomność. Sylabizując odpowiadała na pytania. Miała oddech nierówny. Zarządzono izolację. Rano zaczęła płakać. Do Bydgoszczy przybył sprowadzony profesor z Warszawy, specjalista od stosowania tego rodzaju leków”.

Odożyłem meldunek. A więc pani Basia, wóczas, w lokalu mówiła prawdę. Kochała się bez wzajemności.

— Z naszą sprawą nie ma nic wspólnego, mój drogi. — Po prostu nieszcześliwa kobieta. Wysłała młodo za męża, a wkrótce po ślubie zaczęła się nieporozumienia małżeńskie, stała kłótnie, no i ostatecznie doszło do rozwodu. Znalazła innego i zakochała się w nim. Gość ją zwodził, nie traktował poważnie. W ową sobotę była z nim umówiona o czwartej. Nie przyszedł, ale dał znać, że ją odwiedzi następnego dnia. Czekala na niego i nie przyszedł. Wysłała więc z domu i wstąpiła do lokalu, w którym często przebywał. Nie było go. Na ulicy zobaczyła go z inną. I to zdecydowało o samobójstwie.

— A telefon do pokoju Gralskiego?

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Trwają obchody 44 rocznicy Wielkiego Października

113 AKADEMII I WIECZORNIC W BIAŁYMSTOKU SPOTKANIA Z PRZEDSTAWIECIEM AMBASADY ZSRR, TOW. TULISOWEM ODCZYTY I IMPREZY

W całym województwie trwają obchody 44 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W zakładach pracy, szkołach i instytucjach odbywają się uroczyste akademie i wieczornice. Uczestniczą w nich oficerowie radzieckie i weterani ruchu robotniczego. W Białymstoku w terminie do 7 bm. odbędą się łącznie 113 takich akademii i wieczornic.

W sobotę przyjeżdża na Białostoczną przedstawiciel Ambasady Związku Ra-

dzieckiego w Polsce, tow. Tulisow. 4 bm. o godz. 11 spotka się on z młodzieżą Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR w Białymstoku, następnie wyjedzie do Łap, gdzie odbędzie się spotkanie z załogą Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Wieczorem tego samego dnia tow. Tulisow weźmie udział w uroczystej akademii poświęconej 44 rocznicy Rewolucji Październikowej, organizowanej przez Kolo TPP-R przy Komendzie Wojewódzkiej MO, a następnie spotka się z kierownictwem tej Komendy.

W niedzielę, 5 bm., o godz. 12.30 przedstawiciel Ambasady spotka się z aktywnym TPP-R w Białymstoku, a o godz. 14 uroczystość będzie w akademii ku czci 44 rocznicy Wielkiego Października, która odbędzie się w Teatrze im. Al. Węgierki. Organizuje ją Związek Zawodowy Pracowników Handlu i Spożycielski.

Także w niedzielę, o godz. 16, w Zambrowie, oficerowie Armii Radzieckiej spotkają się z załogą tamtejszych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. W dalszym ciągu rozwija się na Białostocznym akcja odczytowa w związku z rocznicą Października. Organizuje się także szereg imprez. 4 bm. w Białymstoku Klub ZW TPP-R urządza dla młodzieży klas licealnych imprezę artystyczną pt. „Radziecka satyra rewolucyjna” (w języku

rosyjskim). Natomiast 5 bm. o godz. 10 w czytelni ZW TPP-R w Białymstoku odbędzie się rozstrzygnięcie konkursu na najlepszą recytację o Rewolucji Październikowej, organizowanego przez Komendę Hufca Białystok — Miasto. Na konkurs ten wpłynęło ponad 50 zgłoszeń indywidualnych i zbiorowe.

Klub TPP-R w Białymstoku przyjmuje jeszcze zgłoszenia indywidualne i zespołowe szkół i kół TPP-R na konkurs najlepiej wykonaną piosenkę radziecką. Termin nadsyłania zgłoszeń mija 5 bm. (a)

W niedzielę, 5 bm., odbędzie się w świetlicy BZPW im. Sierżana uroczysta akademie, w której udział wezmą dzieci z miejskiej kół TPP. Akademia, po której nastąpi część artystyczna, rozpocznie się o godz. 11. Zbiórka dzieci w ogrodzie Jordanowskim przy ul. Mickiewicza.

W poniedziałek, dzieci z blokowych komitetów dziecięcych wezmą udział w capstrzyku. Na tę uroczystość dzieci przygotowały już transparenty, hasła i kwiaty. Przed udaniem się na capstrzyk, dzieci zbiorą się na placu zabaw przy ul. Lipowej 18. (as)

Brawo załoga ZURIT

Szkoła Podstawowa nr 15 w Białymstoku w darze od Komitetu Frontu Jedności Narodu i Komitetu Rodzicielskiego otrzymała piękny telewizor. Szczegółowe informacje finansowe spowodowały, iż zabrakło środków na zakup instalacji w celu założenia anteny telewizyjnej. W odpowiedzi otrzymaliśmy bardzo przyjemne pismo Zakładu Radio-technicznych i Elektronicznych w Białymstoku. Załoga białostockiego ZURIT zainstalowała całość robocizny, przy wykonaniu anteny telewizyjnej. Szkole nr 15. Jest to zobowiązanie z okazji 44 rocznicy Rewolucji Październikowej. (h)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

50 ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych, 2 ELEKTRYKÓW, 10 CIEŚLI, 3 HYDRAULIKÓW, 7 SPAWACZY posiadających książeczki spawalnicze — zatrudni na dobrych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 „Centrum” Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina.

Praca w akordzie. Stołówka, hotel — zapewnione. Możliwość zdobycia zawodu. Do przyjęcia potrzebne są następujące dokumenty:

1. Dowód osobisty. Pracownicy zamieszkają przed wyjazdem wymeldują się ze stałego miejsca zamieszkania na pobyt okresowy do Nowej Huty.
 2. Zaświadczenie zwolnienia z ostatniego miejsca pracy lub zaświadczenie Rady Narodowej, że obywatel nigdzie nie pracował.
 3. Świadczenie stwierdzające kwalifikacje zawodowe oraz ilość lat praktyki (dot. robotników kwalifikowanych).
 4. Książeczkę ubezpieczeniową lub w wypadku jej braku — protokół wydany przez Powiatową Radę Narodową.
 5. Książeczkę wojskową.
- Zgłoszenia przyjmuje punkt werbunkowy Zarządu Budowlano-Montażowego nr 1 „Centrum”, mieszczący się w hotelach w Pleszewie (barak nr 16). Dojazd z Krakowa tramwajem nr 15, wysiadać koło hoteli w Pleszewie. Przyjmuje się pracowników tylko pełnoletnich z województwa krakowskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i białostockiego. k 1482-0

INŻYNIERÓW, RADIOTECHNIKÓW I RADIOMECHANIKÓW z praktyką w m. Białymstoku i województwie zatrudnią od zaraz Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Białymstoku, ul. Kolejowa nr 12.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, ew. korespondencyjnie. k 1485-1

Ogłoszenia drobne

- PRACA**
- Potrzebna pomoc domowa. Białystok, ul. Żółta 4 (od Kijowskiej). Zgłaszać się w godz. 17-20. g 3959-1
- Potrzebna dochodząca pomoc do dzieci. Białystok, Aleja 1 Maja 22 m. 4. g 3973-1
- Potrzebna pomoc do dwojga dzieci. B-stok Aleja 1 Maja 28 m. 17. g 3964-1
- LOKALE**
- Przyjmę na pokój z kuchnią dwóch panów. Białystok, Witebska 4/1. g 3961-1
- SPRZEDAŻ**
- „Moskwiak 102” w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Białystok, ul. Majowa 1/1; 16-17. g 3949-00
- Dom murowany, wydzielony spod kwatery runku — sprzedam. Mieszkanie wolne od zarządku. Białystok, ul. Piękna 15, Michałowska. g 3980-1
- Dom nowy sprzedam. Białystok, Włókniennicza 23b m. 3, Wasiliewski. g 3982-1
- Pianino w dobrym stanie sprzedam. Białystok, ul. Lwowska 17. g 3985-1
- Samochód „Spartak” — sprzedam. Białystok, Nowowarszawska 11. g 3960-1
- Dom murowany jednorodzinny — sprzedam. 20,000, Łapy, Leśnikowska 31, tel. 452. g 3970-1
- Nowy biał z tchórzcy sprzedam. 8,500. Osiedle Dojlidy, Labędzia 15. g 3974-1

STOCZNIĄ GDAŃSKĄ przyjmuje do pracy robotników w następujących zawodach: ŚLUSARZA wszystkich specjalności, ELEKTRYKA, SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO, MONTERA-HYDRAULIKA, MONTERA KONSTRUKCJI STAŁOWYCH.

Warunki przyjęcia:

1. po odbyciu służby wojskowej
2. wiek do 40 lat oraz minimum 7 kl. szkoły podstawowej
3. dobry stan zdrowia, umożliwiający pracę w przemyśle ciężkim.

Chętnie przyjmujemy każdą ilość absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych. **PRZYJMujemy** również robotników niewykwalifikowanych na kurs monterów rurociągów, monterów konstrukcji stalowych i spawaczy elektrycznych. Kurs monterów rurociągów i monterów konstrukcji stalowych trwa 6 miesięcy, natomiast kurs spawaczy elektrycznych — 3 miesiące. Wynagrodzenie w czasie kursu wynosi od 800 do 1.200 zł. Po ukończeniu kursu pracownik przechodzi do pracy w akordzie i zarobki jego, w zależności od wydajności pracy, sięgają do 2.500 zł miesięcznie.

Zgłaszający się kandydat winien posiadać dowód osobisty, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, zaświadczenie i opinię z ostatniego miejsca pracy oraz świadectwa potwierdzające kwalifikacje zawodowe.

Przed przyjęciem do Gdańska należy pamiętać o obowiązku wymeldowania się okresowo ze stałego miejsca zamieszkania.

Na terenie zakładu czynne są bary mleczne i stołówka zbiorowego żywienia — cena obiadu na abonament wynosi 8,50 zł.

Reflektujemy wyłącznie na osoby samotne, którym gwarantujemy zakwaterowanie w hotelu robotniczym — odpłatnie od 75 do 120 zł miesięcznie. Chętni mogą zgłaszać się w biurze przyjęć Stoczni Gdańskiej w Gdańsku, ul. Jana z Kolna 31. k 1571-0

PSS w Łapach poszukuje pracownika na stanowisko **KIEROWNIKA DZIAŁU OBROTU TOWAROWEGO**.

Wymagane jest wykształcenie wyższe lub średnie i co najmniej 2-letnia praktyka w handlu na stanowisku kierowniczym. k 1491-0

- Gospodarstwo 1,64 ha (zabudowania nowe, zasiewy), 1 km od Grudziądza — sprzedam. Cena — 165.000. Daniel — Nowa Wieś k/Grudziądza, Grunwaldzka 31. g 3977-1
- Dom z placem pod budowę — sprzedam. Białystok, Szosa Wasilkowska 74 (końcówki przystanek „9”). g 3978-1
- Wysokie Mazowieckie, ul. Ogrodowa 6. Sprzedam dom, plac, budynek gospodarcze i ogród. Władomir: Perkowski lub Wojtkowski. k 1701-00
- ZGUBY**
- Zgubił złoty zegarek z bransoletką. Uczelwiczko znalazł nagrodę. Białystok, Wiejska 15 m. 1. g 3955-1
- W Białymstoku w pogotowiu Warszawa — Augustów 2, XI, o godz. 0,45 zostawiono worek turystyczny czarny z osobistymi rzeczami. Zwrot za wynagrodzeniem. Zdzisław Maselbas — Warszawa — Jelonki, os. „Przyjaźń” Bl. 27. g 3975-1
- Matejczyk Edward zgubił świadectwo ul. Czarna siódmej klasy Szkoły Podstawowej w Czarniej Wsi Kościelnej. g 3984-1
- Prokopowicz — Suwałki, Dzierżyńskiego 13. Zgubił tablicę rejestracyjną WB 5127. p 3063-1

PRZEDSIĘBIORSTWO MONTAŻOWE URZĄDZEN GÓRNICZYCH W KATOWICACH

zatrudni natychmiast do prac przy montażach:

- 60 ŚLUSARZY KONSTRUKCYJNYCH z wykształceniem zawodowym
- 20 SPAWACZY posiadających książeczki spawalnicze
- 10 NITOWACZY z wykształceniem zawodowym
- 10 TRASERÓW z wykształceniem zawodowym.

Zarobek akordowy według stawek obowiązujących w Przedsiębiorstwach Montażowych Przemysłu Węglowego + diety + deputat węglowy. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych przy placówkach montażowych.

Zgłaszać się należy w Dyrekcji Przedsiębiorstwa — Katowice, ul. Francuska 35/37. k 1486-1

PRZETARGI

BIAŁOSTOCKA WYTWÓRNIĄ WÓDEK w BIAŁYMSTOKU, ul. Jurowiecka 26, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących prac:

1. Wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w budynku głównym
 2. Wykonanie dwu drzwi dwuskrzydłowych, drewnianych z wmurowaniem
 3. Wykonanie drzwi i wykucie otworu w ścianie grubości 0,75 m
 4. Podłączenie do instalacji kotłowej urządzenia do zmieszania wody
 5. Wymiana płuczek na aparaty płuczące.
- W/w prace winny być wykonane od 13.XI. 1961 r. do 20.XII.61 r.

Wszelkich informacji w/w sprawie udziela Dział Techniczny BWW.

W przetargu na wykonanie w/w prac mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Otwarcie ofert nastąpi 10.XI.1961 r. o godz. 10. k 1469-00

DYREKCJA BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH, Rynek Kościuszki 15, tel. 63-43, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w dniach od 15. XI. — 30. XI. 61 r. remontu w garmazerni przy ul. Sienkiewicza 5.

Ściepe kosztorysy można oglądać codziennie w godz. od 8-14 w pokoju nr 224 w biurze BZG.

Termin składania ofert do dnia 13. XI. 61 godz. 15.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14. XI. 61 godz. 8.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1480-1

BIAŁOSTOCKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA ogłasza przetarg na sprzedaż murowanego piętrowego budynku mieszkalnego wraz z zabudowaniami gospodarczymi przy ul. Kolejowej 15 — pod rozbiórkę.

Budynek i zabudowania oglądać można codziennie pod podanym adresem.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w biurze BSM przy Alei 1 Maja nr 20, do dnia 8 listopada br.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 listopada br. o godz. 10 w biurze BSM.

Zastrzega się wybór oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1479-0

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w CIECHANOWCU ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót wodno-kanalizacyjnych w reżni.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa będzie wyłożona do wglądu w Biurze Spółdzielni, pokój nr 3, w terminie do dnia 11 listopada 1961 r. w godzinach 8-16.

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni (świetlica) w dniu 13 listopada 1961 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i uprawnione osoby prywatne, które złożą oferty w zalakowanych kopertach, zawierające sumę i termin wykonania robót w terminie do dnia 11 listopada 1961 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1481-1

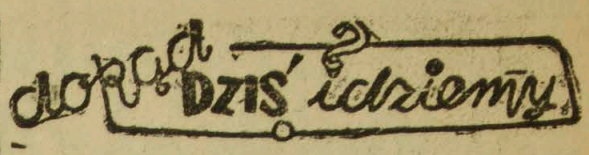
OBRONA PRAC DOKTORSKICH AKADEMIA MEDYCZNA w BIAŁYMSTOKU podaje do wiadomości, że dnia 14. XI. 61 r. w sali kolumnowej AMB odbędzie się publiczne dyskusje nad rozprawami doktorskimi:

godz. 16 — lek. Jadwigi Rostafińskiej pt. „Badania nad charakterem alergicznym włośnicy”. Promotor prof. dr med. J. Chlebowski. Recenzenci: prof. dr nauk med. St. Legeżyński, prof. dr med. R. Tuszkiewicz.

godz. 17 — lek. Ireny Malinowskiej-Zablockiej pt. „Wstrzyknięcie penicyliny jako bodziec nieswoisty”. Promotor prof. dr med. J. Chlebowski. Recenzenci: prof. dr med. L. Komczyński, prof. dr med. S. Kubicki.

godz. 18 — lek. Wiesławy Winogrodzkiej pt. „Skojarzone leczenie zapalen błony naczyniowej na tle gruźliczym preparatami kory nadnercza, ACTH i środkami przeciwprężnymi”. Promotor: prof. dr med. M. Dymitrowska. Recenzenci: prof. dr med. W. H. Melanowski, doc. dr med. W. Peregowski.

Z pracami i opiniami recenzentów można się zapoznać w Bibliotece AMB codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godz. od 9 do 14. Wstęp na rozprawy wolny. k 1483-1



W BIAŁYMSTOKU TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Głupi Jakub” — godz. 19.

Sala Kameralna — w sobotę i niedzielę — „Nie trzeba się zartować” — godz. 19.

T. Latka — „Świerszcz” — nieczynny.

KINA

„Pokój” — w sobotę i niedzielę — „Zegajcie gołębie”, prod. radzieckiej, kolorowy (od lat 12), dodatek — „Balceniki”, godz. 10.30, 13.15, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton” — w sobotę — „Maur z Wenecji”, prod. radzieckiej, kolorowy (od lat 16), dodatek — „Borra”, godz. 10.30, 13.15, 15.30, 17.45 i 20.15.

W niedzielę — Program składany dla dzieci, godz. 10.30 i 11.45; „Maur z Wenecji” — godz. 13.00, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Syrrena w sobotę — „Słonce świeci dla wszystkich” prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Czworonożni astronauty”, godz. 10.30, 13.15, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Młode talenty”, prod. radzieckiej (od lat 7), godz. 10.30; „Ballada o żołnierzu”, prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „Ziem. Opolskiej”, godz. 13.15, 15.30, 17.45 i 20.15.

„TPP-R” — w sobotę i niedzielę — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, prod. radzieckiej (od lat 14), dodatek — „To dopiero początek” — godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

Kino Teatr Zw. Zaw. w sobotę — Koncert Orkiestry Symfonicznej — godz. 14; Otwarcie Dni Filmu Radzieckiego, godz. 18 (impreza zamknięta); w niedzielę — Koncert Orkiestry Symfonicznej, godz. 12 i 14; „Czekajcie na listy”, prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 17 i 20.

Kino MO — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Cichy Don”, cz. I, prod. radzieckiej (od lat 16), godz. 15, 17 i 19.

Dom Kultury na Nowym Mieście — w sobotę — „Sierioża”, prod. radzieckiej (od lat 12), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Sierioża”, godz. 15, 17 i 19.

„Kolejarz” w Starosielcach w sobotę — nieczynny; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Sierioża”, godz. 15, 17 i 19.

„Kolejarz” w Starosielcach w sobotę — nieczynny; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Sierioża”, godz. 15, 17 i 19.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwień 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie Penicylinowe — tel. 30-85.

Pogotowie dziecięce — czynne od godz. 19 do 7 Pogotowie MO — tel. 27.

Straż Pożarna, tel. 06

Apteka nr 7, ul. We solowskiego 2, tel. 42-4

Apteka nr 5, ul. Warszawskiej 54, tel. 24-31.

Ciekawsze audycje radiowe

W SOBOTE PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 7.45 „Biekitka sztafeta”; 8.50 Rozmowa prawna; 9.20 Koncert Orkiestry PR; 10.00 „Módl się, Technika”; 11.30 Kontrasty muzyczne; 12.30 Audycja o ubezpieczeniach na wsi; 12.45 „Na swojej nute”; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Niezapomniane stronie”; 14.30 Melodie popularne; 15.30 Rytmy taneczne; 15.05 „Przegląd i poglądy”; 15.35 Koncert śpiewaków polskich; 17.05 Z życia Związku Radzieckiego; 17.35 Muzyka ludowa; 18.00 „Nasz Galup”; 18.20 Publicystyka międzynarodowa; 18.50 Radiowy kurs nauki języka francuskiego; 19.05 „Wędrujki muzyczne”; 20.30 Podwójny koncert z mikrofonii; 22.00 Wiedźcór rozrywkowo-taneczny.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 9.25 „Z przyrodą na ty” — pog.; 9.40 Melodie operetkowe i filmowe; 11.00 Pierwszy koncert chopinowski; 11.30 Fragmenty z suity kompozytorskiej; 12.15 „Janosika imię nigdy nie zaginie” — aud. słow. — muz.; 12.35 Pieśni o trojkach i jam-szykach; 15.00 Muzyka symfoniczna; 15.30 Dla dzieci; 16.30 wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiaca”; 16.50 Felieton tygodnia; 17.00 Radio-Reklama; 17.05 Muzyka taneczna; 18.35 Felieton Marcellego Jorsta; 19.30 „Przygoda pani Esquolier” — słuchowisko; 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 20.40 Melodie rozrywkowe; 21.40 Gra Poznańska 15 Radiowa; 22.00 „Zespół Dzielniak”; 22.30 Muzyka taneczna.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA HAJNÓWKA

Godz. 15 — Sala Liceum Ogólnokształcącego — II indywidualny turniej klasyfikacyjny tenisa stołowego. Startuje czolówką ping-pongistów naszego okręgu.

NIEDZIELA BIAŁYSTOK

Godz. 12 — Hala Jagiellonii — Międzyokręgowy, finałowy mecz bokserski juniorów o Puchar GKKFIT Białystok — Bydgoszcz.

Godz. 17 — Hala Jagiellonii — Mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi AZS Białystok — AZS AWF IB Warszawa.

ELK

Godz. 12 — Boisko Mazura — Finałowy mecz piłkarski o Puchar Polski w szachulcu Mazur — Elk — Włocławek Suwałki.

HAJNÓWKA

Godz. 10 — Sala Liceum Ogólnokształcącego — Dalszy ciąg II indywidualnego turnieju klasyfikacyjnego w tenisie stołowym.

GABINET OSOBLIWOŚCI

Na codzień postępujemy się bouitem przysłówkami. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z tego, skąd one zostały stąd pochodzą. Dlatego warto w dzisiejszym „Gabinecie” opowiedzieć Czytelnikom o pochodzeniu niektórych, nader popularnych przysłówów.

STO PRZYSŁÓW O... BABIE

Bodaj żadne ze słów nie zrobiło takiej kariery w przysłówkach jak słowo „baba”. W „Księdze przysłów” Adelberga znajdujemy ponad setkę przypowieści o babie. Oto kilka z nich: „Podawła baba babie przez piec malowane grzbie”. „Biaś tam nie dowiedzie, gdzie baba dojedzie”. „Czart z babą nie poradzi”. „Na uspokój z babą to diabł się wyczerpi”. „Długo ten popuka, kto babę oszuk”. „Trzeba rano uścisć, żeby babę oszukać”. „Gdzie diabeł nie może, tam babę posie”. „Stroi baba firleje”. „Nie mała baba kłopotu, kupiła sobie prostę”. „Masz, babo, rotaty”. „Masz, babo, placek”. „Kafian, buty, reduty”.

PSY WIEŚZAC

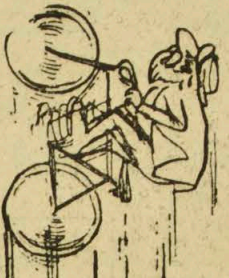
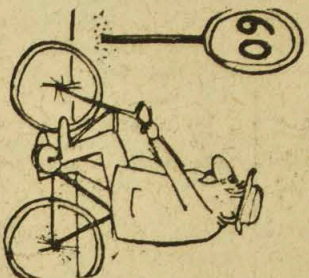
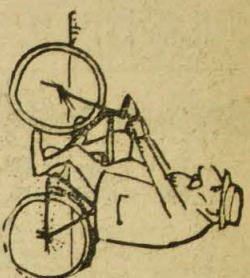
A czy wicie skąd się wzięło przysłowie „Psy na kimś wieszać”? W średnio-wiecznym na najjuższą karę uważano skazanie kogos na śmierć przez powieszenie razem z psami. Karę ta szeroko była stosowana zwłaszcza w Niemczech. Wczesniej jeszcze mówiono „Wilk na kimś wieszać”. Chodzi tu bowiem o to, że wówczas wieszano ludzi razem z wilkami. Dopiero gdy z biegiem stuleci wilki stały się rzadkością, zastąpiono je domowymi krewnakami. No i zmodulowano przysłowie.

W KIU DMUCHAC

Przysłowie „Nie w kiu dmuchać” nie pochodzi od zwykłego, drewnianego kija. Wówczas nie miaoby żadnego sensu. Kiedyś na wystawnych uczciach pijało piwo, a także wino i gorzałkę, z wielkiego kielicha zwanego kulawcem albo kiejem (również kijasem). Kij był — jak pisze Kitowicz — „skłany, długi i gdy go do ust przykładano, trzeba było koniecznie go wypchnąć nie oddalając od ust, inaczej pijący został obrzygany i za karę za kohnierz wlewano mu kielich wody”. Teraz już wszystko jest zrozumiałe.

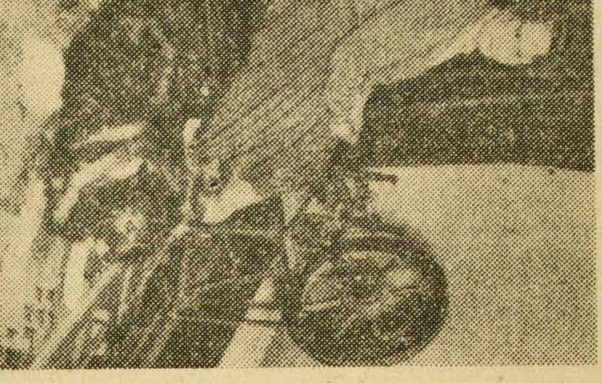
DLACZEGO W PACANOWIE?

„W Pacanowie kozy kują” — o tym wie nawet każde dziecko. Dlaczego właśnie takie miasteczko z Sandomierskiego, rzeczyniście istniejący Pacanów, stało się obiektem złośliwego przysłowia? Właśnie! Na to pytanie próbował odpowiedzieć historyk i na próżno. Miasteczko Pacanów od dawna odznacza się od tego niezbyt zaszczytnego rzemiosła (tu naszym województwie — mieszkańcy Wasilkowa). Właściciel mieszki był demonstrował nie objawiać swój nieprzychylny stosunek do owego przysłówca, skoro znało się się również drugie powiadzenie o Pacanowie: „Już tam nie kozy, ale pski kują”. Jeśli więc w dziecię kiedys w Pacanowie, nie próbujcie wspominać o kozach. (5)

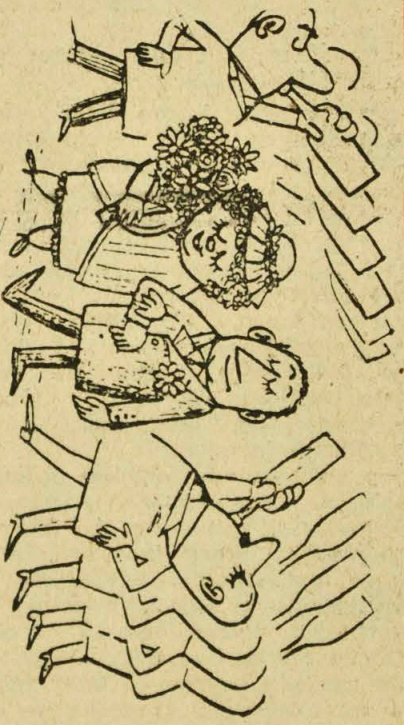


(Mosel)

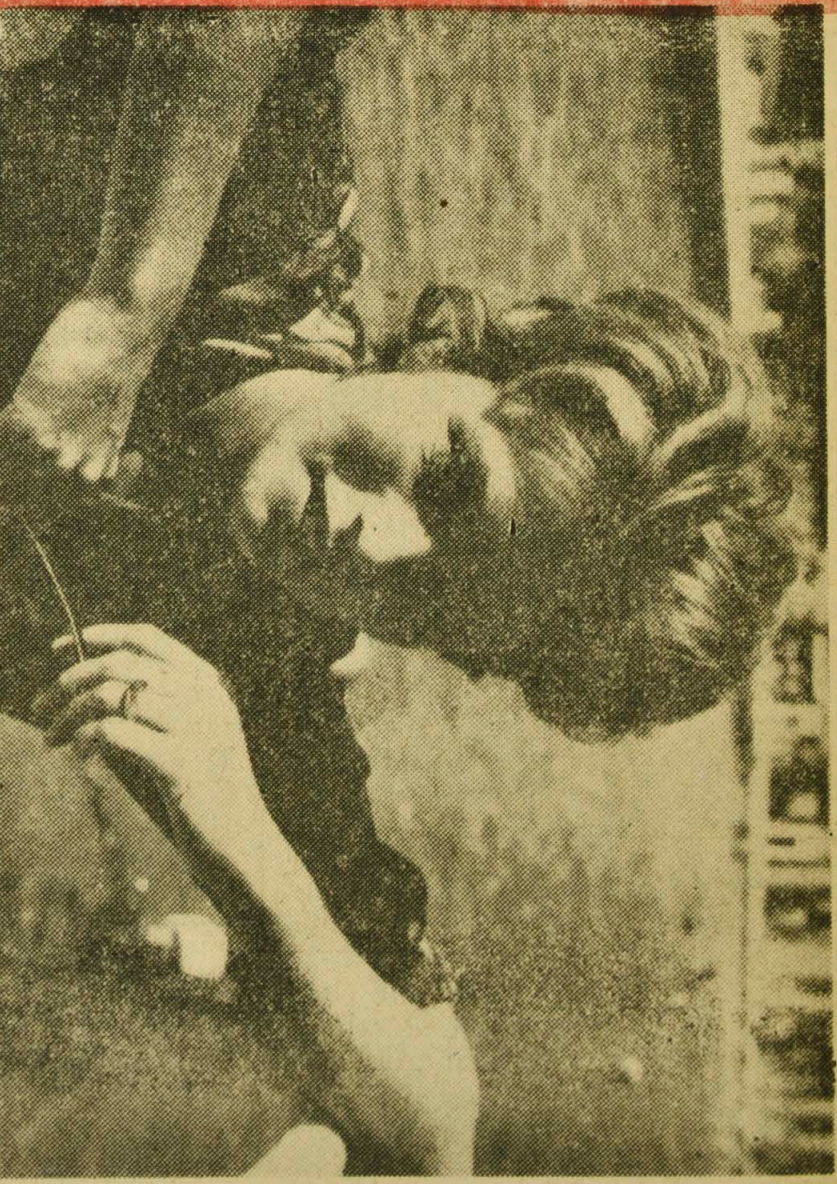
ROZMAITOSCI



Jakieś ludzie, którzy wierzą, że kocio futerko chroni przed reumatyzmem i zapaleniem stawów. Nie każdy elegancki pan lub pani zmusi się do tego, by włożyć buty, kamizelkę, kołnierzyk czy czapkę z kołcejskością. Fakt ten wykorzystują wilec Ery z Anglii i rozporządza chłupniesz wyrob szalków, rękawiczek, skarpet, sweterów itp. z kołcej sierści. Zamówienia napływają. Największą troskę sprawia pani Fry sprawa sirowca. (wp)



Jestem japończy przeprowadzili ostatnio ciekawe badania potomistwie mężczyzn — radiologów zdecydowanie przeważają... mężczyźni. To niezwykle ciekawe użycie tłumacza tak: każdy gen męski składa się z dwóch chromosomów, X i Y, podczas gdy gen żeński z dwóch chromosomów X. Na skutek silnych dawek radiacji chromosom X ulega mutacji, uwalniając chromosom Y, który łączy się z jednym z żeńskich chromosomów X. Efekt? Rodzi się syni!



ULLA JACOBSON — popularna aktorka filmu szwedzkiego. FOT — CAF

Dyrektent Białostockiej Orkiestry Symfonicznej bawiąc na król kiedys na akordeonie podwójnym wesołym potancówką. Ten występ nazwano dyrygentem tak zabawa do filmu uczesnikom zabawa że zapropomni niebywałe entonacje głosniły wyprzedzając na tamte postacie... kwinteta (1. 1)

CIKAWY!

BIADA KLIENTOM
„ręski „France-Sol” pisze: „Złota zasada handlu jest, że klient ma zawsze rację”. Jednym z rządów odstępstw od tej zasady stało się postępowanie pewnego hotelarza z Monachium. We wszystkich pokojach rozwiesił on ogłoszenia następującej treści: „Prosimy o uprzejme zachowanie wobec pracowników”. Prudentnej ich znaleźć aniżeli klientów”.

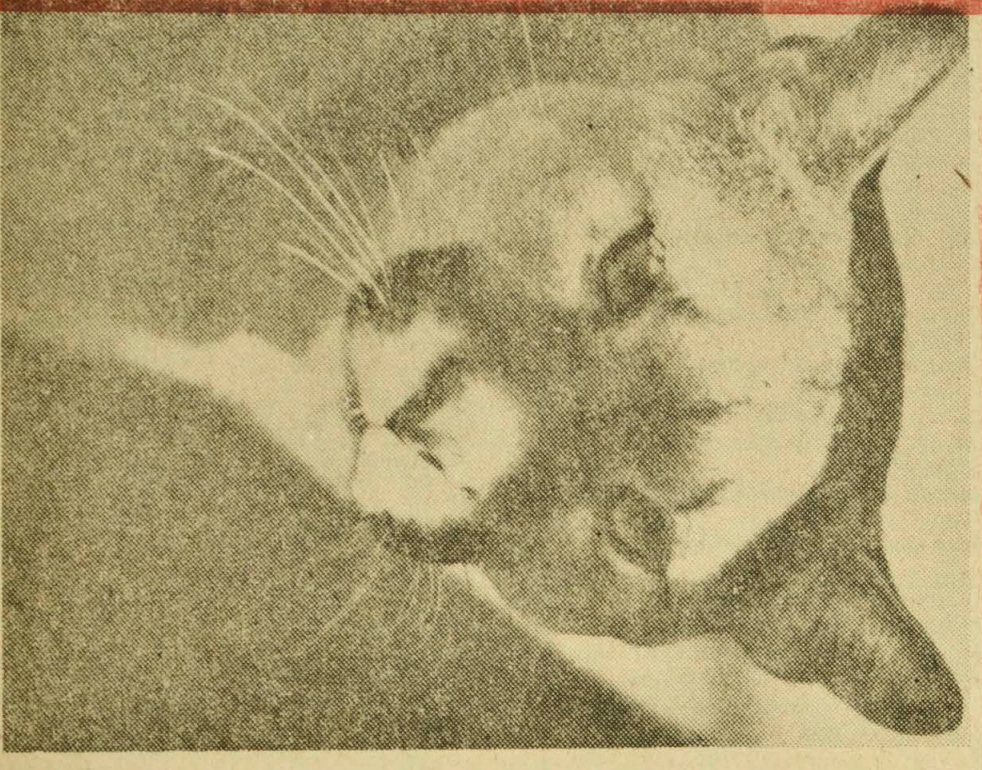
Krzyżówka

POZIOMO:

1. spadająca gwiazda; 2. ryba żyjąca w strumieniach górskich;
3. przedbi, modna piosenka; 4. przedstawienie teatralne; 10. jest nią kawior; 11. pali się; 12. kawałek pochlapy; 14. kulę; 15. ...kadebra (wspak); 17. okrycie mchu; 18. bywa czarnej, wle-try splekty; 27. wymyślony krem; 28. do niedawna najmniejsza cząstka materii; 29. szuk; 32. okrąg zmiętych zabwi; 33. podaje wiastwy ton; 34. ryba — wesołek; 35. nędzny kawał mięsa.

PIKOWO:

1. pomost przybrzeżny; 2. kocki; 3a. francuska Wisła; 4. a minimum; 5. rzeka w Hiszpanii; 7. nie poziom; 8. koniec wędrowki; 9. sznambullik; 13. kapucyński Raczani; 15. Ewożdzie z dużymi łebkami; 18. człowiek stroniący od ludzi; 19. amerykański drapieżnik; 21. znany madycki klub piłkarski; 22. węglerskie „morze”; 24. zatorski zamek; 25. bród Bartoza Głowackiego; 26. plak o wielkich oczach; 27. pierwsze słowo określające tonar; 30. e-rigla elektryczna; 31. połączenie metalu.



Tak wygląda groźna puma. Ten portret sporządzono oczywiście w ZOO. Fot. CAF